

Ks. Maciej Ostrowski

## TEOLOGIA PIELGRZYMOWANIA

Po obszernych rozważaniach opisujących interesującą nas problematykę pielgrzymowania, od zjawiskowej strony, zanim posuniemy się ku pastoralnym wnioskom i postulatam, istnieje potrzeba teologicznego pogłębienia zagadnienia. Wspominany niejednokrotnie dokument Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych podkreśla mocno, iż „duszpasterstwo pielgrzymkowe musi opierać się na jasnych podstawach teologicznych”<sup>1</sup>. Klarowny teologiczny fundament pozwoli na właściwe zrozumienie pielgrzymki jako religijnego aktu, odróżnienie jej od innych form ludzkiej ruchliwości oraz umożliwi prawidłowe formowanie duszpasterstwa pielgrzymkowego<sup>2</sup>. Problem teologii pielgrzymowania jest obszerny i wieloaspektowy. Wymagałby oddzielnego traktatu. Nasze analizy zatem świadomie ograniczymy do najistotniejszych wątków pozwalających na sformułowanie podstawowych pastoralnych wniosków. Podobnie jak w poprzednich etapach naszej dysertacji, w dużej mierze oprzemy się o dokument Stolicy Apostolskiej wydany z okazji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, wypełnionego częściej niż inne lata pątnictwem. Stanowi on bowiem swego rodzaju syntezę współczesnej teologiczno – pastoralnej myśli dotyczącej interesującego nas zagadnienia. Równocześnie w klarowny sposób je porządkuje.

### 1. Perspektywa Bożego planu zbawienia

Krótkie spojrzenie poprzez perspektywę Bożego planu zbawienia pozwala na głębsze zrozumienie istoty pielgrzymowania<sup>3</sup>. Jak mogliśmy się wcześniej przekonać, każda wędrówka stanowi odzwierciedlenie ludzkiej egzystencji. W pielgrzymce jako w kultycznym akcie odbija się jak w zwierciadle religijny wymiar życia człowieka, jego losy doczesne i wieczne przeznaczenie. Przytaczany dokument Papieskiej Rady mówi „uniwersalnej historii pielgrzymowania”, na którą składają się duchowe dzieje ludzkości, przypominające zawiłą drogę, już to buntującej się przeciw Bogu, już to nawracającej się i powracającej do pierwotnej wierności oraz zmierzającej do moralnego udoskonalenia<sup>4</sup>.

Liczne biblijne obrazy wędrówek oprócz historycznej warstwy zawierają głębokie teologiczne znaczenie. Jak mówi M. Lurker, słowo droga ma w Piśmie Świętym przynajmniej potrójny sens. Oznacza najpierw wyroki Boże względem świata, po wtóre ludzkie postępowanie i wreszcie ludzkie życie oparte na przykazaniach Bożych<sup>5</sup>. Na drodze życia licznych biblijnych postaci rozgrywały się ważne zbawcze wydarzenia dotyczące całej ludzkości<sup>6</sup>.

---

<sup>1</sup> *Pielgrzymka w Wielkim Jubileuszu Roku 2000*, tekst polski w: *Duszpasterstwo pielgrzymów i turystów. Wybór wypowiedzi i dokumentów kościelnych*, opr. ks. M. Ostrowski, Wyd. Św. Stanisława BM, Kraków 2003, s. 57-97; dalej PWJ 2.

<sup>2</sup> Por. M. Ostrowski, *Teologia pielgrzymowania*, w: *Polonia Sacra* nr 12, t.I/2003, s.277–294.

<sup>3</sup> Por. R. Häselhoff, *Sinn Unterwegs. Grundlegendes und Praktisches zur Wallfahrt*, Thaur 1999, s. 110.

<sup>4</sup> PWJ 4.

<sup>5</sup> M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 46.

<sup>6</sup> Por. I. Dec, „*Homo viator*” jako kategoria antropologiczna, w: *Collectanea Theologica* 55(1985)2, s. 14–16.

Człowiek został stworzony przez Boga „in statu viae”. Jego życie jest rozpięte pomiędzy przeszłością a przyszłością. Pomiedzy stworzeniem a nowym stworzeniem, pomiędzy „Chrystusowym dziełem odkupienia, określonym ściśle datą historyczną, a nie określonym w czasie, ale oczekiwanym chwalebny przyjsciem Chrystusa”<sup>7</sup>. Żyje on w swoistym napięciu, które rodzi się na gruncie oczekiwania wypełnienia Bożych obietnic już złożonych i realizujących się, ale jeszcze do końca nie dopełnionych.

Na pielgrzymowanie składają się zwykle zasadnicze etapy: wyjście z miejsca stałego zamieszkania, droga (wędrówka) ku zamierzonemu celowi, osiągnięcie celu (święte miejsce). Dodać do tego trzeba powrót, w znaczeniu ponownego dotarcia do własnego domu i zwyczajnych, codziennych obowiązków. Nie można jednak analizować owych faz oddzielnie. Trzeba raczej mówić o ich wzajemnej komplementarności i przenikaniu się.

Cała ludzkość wyszła z rąk Stworzyciela. Bóg nakazuje ludziom, by rozeszli się po ziemi, zaludniając ją i czyniąc sobie poddaną (por. Rdz 1, 28). Już owa pierwsza scena historii ujawnia charakterystyczny rys człowieka. Jest on wysłany przez Boga do spełnienia określonego powołania. Ma porządkować tę ziemię i do pewnego stopnia dokańczać aktu stworzenia. Pierwsi ludzie zatem nie pozostają w miejscu. W sensie fizycznym rozchodzą się po całej ziemi. Zauważmy w owym zadaniu ważny element o duchowym charakterze. Zostają oni wezwani do pewnego określonego ruchu, jakim jest ciągle udoskonalanie świata.

Wróćmy do dziejów pierwszego człowieka. Naznaczone są one dramatem buntu przeciw Bogu, zejściem z Bożej drogi, pierworodnego grzechu, którego konsekwencją stało się wygnanie z raju oraz tułaczka prarodzców (Rdz 3, 23–24)<sup>8</sup>. Pierwotna, szczęśliwa droga zamieniła się na błąkanie z dala od Boga. Jednakże Stwórca nie pozostawia człowieka w beznadziei. Jego miłość jest większa od ludzkiego grzechu. Moment wygnania z raju staje się chwilą pierwszej obietnicy zbawienia – proklamacji protoewangelii (Rdz 3, 15). Tak więc, paradoksalnie, wędrówka człowieka na tej ziemi zainaugurowana tak niechlubnie, zamienia się w dzieje szczęśliwego Bożego planu zbawienia – pielgrzymkę powrotu ku Bogu, poszukiwania na powrót utraconej łaski. Zainaugurowany przez Boga plan ma jednakże przed sobą daleką i długą perspektywę wypełnienia. Choć Stwórca przebacza człowiekowi, jak dobry Ojciec pragnie na nowo przyjąć go do siebie (por. Łk 15, 11–32), pozostanie człowiekowi długo czekać na ostateczną realizację obietnic. Patrząc już tylko z wychowawczej perspektywy, ludzkość musi wewnętrznie dojrzeć, dorosnąć do przyjęcia daru zbawienia. Dzieje Starego i Nowego Testamentu, jak też cała historia, wykażą słabość człowieka dotkniętego skutkami pierworodnego grzechu, jego nieustanne odejścia i powroty. Toteż droga ludzkości staje się długa. Człowiek jest nieustannym pielgrzymem z daleka od Pana (por. 2 Kor 5, 6).

Na rozważany przez nas problem można spojrzeć także i z innej perspektywy. To Bóg, Stwórca i Ojciec idzie ze swym ludem. Prowadzi go przez ziemię ku wiecznemu wypełnieniu w swoim Królestwie. Jest Bogiem historii i dróg historii. W swoim odwiecznym planie zbawienia powołuje On człowieka z tego świata do życia wiecznego. Swą łaską wspiera go na rozmaity sposób w przezwyciężaniu trudności i przeszkód w osiągnięciu ostatecznego celu. W symboliczny sposób prawdę tę wyobrażała Arka Przymierza – uosabiająca Bożą obecność. Arka kroczyła na przedzie wędrującego przez pustynię Ludu Wybranego (por. Joz 3, 6), by wskazywać mu, a niekiedy wręcz torować drogę, jak było w przypadku przejścia przez Jordan (por. Joz 3, 11; 4, 7). Dzielila los błędzącego po pustyni, zamieszkując jak on pod namiotem Izraela (Wj 40, 2–3), w warunkach tymczasowych – pielgrzymich. Sam Bóg stał się niejako „Bogiem nomadą”<sup>9</sup>. W wymowny sposób wyrażają tę prawdę słowa Proroka Izajasza: „Gdy

<sup>7</sup> S. Olejnik, *Człowiek i jego działanie. Teologia moralna*, Warszawa 1988, t. 2, s. 19.

<sup>8</sup> Por. też dzieje Kaina po jego grzesznym występku, nazwanego tułaczem i zbiegiem (Rdz 4, 12. 14).

<sup>9</sup> P. Gaidetzka, *Eine Theologie des Weges*, w: R. Breitenbach, *Wallfahrt. Hinführung – Modelle – Materialien*, Mainz 1993, s. 23.

pójdiesz przez wody, Ja będę z tobą, i gdy przez rzeki, nie zatopią ciebie ... Albowiem Ja jestem Pan, twój Bóg, święty Izraela, twój Zbawca” (43, 2–3). W najpełniejszy sposób objawiło się owo pielgrzymowanie – towarzyszenie Boga drodze ludzkości – przez wcielenie Syna Bożego, który stał się człowiekiem, by dzielić jego codzienne losy i umacniać w drodze do domu Ojca (por. J 14, 1–6).

Jak można mniemać, także w wypadku pielgrzymki Bóg sam budzi w człowieku pragnienie spotkania z Nim. Wyprowadza pielgrzyma z rodzinnego domu i pociąga swą łaską ku świętemu miejscu. Na pątniczym szlaku już teraz wędrujący doświadcza wypełniania się Bożych zamiarów wobec człowieka. Tu w intensywniejszy sposób przeżywa on Bożą obecność, otwiera się przed nim wielka szansa nawrócenia i odnowy wiary. Tak więc dążąc do ziemskiego sanktuarium, pątnik równocześnie szybszym krokiem zbliża się do definitywnego celu swej egzystencji<sup>10</sup>.

## 1.1. Wyjście

Analizując teologiczną problematykę pielgrzymki, często wskazuje się na biblijne obrazy Abrahama wędrującego z ziemi rodzinnej do nieznanego kraju wskazanego mu przez Boga oraz Narodu Wybranego wyruszającego z egipskiej niewoli ku Ziemi Obiecanej. Obydwa wydarzenia nazwane są przez przytaczany już dokument Papieskiej Rady „modelem samej historii zbawienia”. Dołączyć do nich należy historię powrotu Izraela z niewoli babilońskiej<sup>11</sup>. Zatrzymajmy się najpierw na samym momencie wyjścia. Oto Abram pełen ufności i wiary podejmuje decyzję pójścia za głosem Pana. Można wyobrazić sobie duchowe zmagania Patriarchy, podeszłego w latach, dobrze zdomowionego w Ur Chaldejskim, postawionego przed rozstrzygnięciem o przełomowym znaczeniu, opuszczenia rodzinnego miasta i pójścia w nieznaną, a zarazem uwierzenia w to, iż może jeszcze zrodzić potomka oraz dać początek wielkiemu narodowi, licznemu jak gwiazdy na niebie (Rdz 12, 1–3).

W innej nieco sytuacji znalazł się Naród Wybrany w Egipcie. Uciskany, pragnie wyzwolenia z niewoli. Jednakże, z drugiej strony, w Egipcie ma zapewniony jako taki byt. Nie łatwo przyjdzie Mojżeszowi przekonać swych rodaków do podjęcia decyzji opuszczenia domu niewoli i udania się w drogę pełną niepewności i zagadek. Choć zawierzą Bożemu objawieniu i podejmą decyzję wyjścia, jeszcze długo pozostanie w nich pragnienie powrotu (por. Wj 4, 1; 14, 10–12). Tak więc Izraelici żyją w duchowym rozdarciu. Z jednej strony, pozostanie w miejscu, w sytuacji trudnej, choć w miarę ustabilizowanej. Z drugiej strony, decyzja udania się w drogę, niełatwą i niepewną, u której celu stoi nadzieja na osiągnięcie tego, co upragnione. Od tej chwili Naród Wybrany stanie się tułaczem – prawdziwym pielgrzymem – wędrującym przez ziemię obcą, pustynną (por. Pwt 8, 15), mieszkając w namiotach bez własnego, stałego domu (por. Kpł 23, 42).

Historia ta odbije się echem wiele lat później, gdy św. Paweł opisze swoje duchowe udręki: chęć pozostania na tej ziemi, a równocześnie pragnienie zakończenia doczesnego żywota i przejścia do Pana, by cieszyć się pełnią życia. Napisze w swym liście „[...] udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie” (2 Kor 5, 4). W kolejnym wierszu Apostoł nazwie to ziemskie życie pielgrzymowaniem: „[...] wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana” (2 Kor 5, 6).

<sup>10</sup> Por. *Sanktuarium. Pamięć, obecność i prorocтво Boga żywego*, tekst polski w: *Duszpasterstwo pielgrzymów i turystów. Wybór wypowiedzi i dokumentów kościelnych*, opr. ks. M. Ostrowski, Wyd. Św. Stanisława BM, Kraków 2003, s. 98-182.; dalej SPOP 16.

<sup>11</sup> PWJ 5 i 6.

Moment opuszczenia Egiptu stał się chwilą przełomową o symbolicznym znaczeniu. Oto Izraelici zawierają Bogu, oddają swój los w Jego ręce. Chcą wyruszyć ku ziemi bezpiecznej, krainie spoczynku (por. Ps 95, 11). Zostanie on przypieczętowany ostatecznie innym pełnym wymowy wydarzeniem przejścia przez Morze Czerwone (Wj 14, 19–31), stanowiące symboliczną granicę między tym co dotychczasowe i tym, co nadchodzi.

Zarówno moment wyruszenia w drogę Abrama, jak moment wyjścia Izraelitów z Egiptu stanowią decyzje o zasadniczym znaczeniu. Są dla jej bohaterów rozpoczęciem nowej epoki życia. Choć jeszcze nie spełniły się Boże wyroki, rozpoczęło się Boże działanie. Wybrani przez Pana pozostają pod Jego szczególną opieką. Choć jeszcze nie w pełni, ale kosztują tego, co jest im przyobiecane. Jeśli tylko wytrwają w swej decyzji, mogą być pewni całkowitego wypełnienia obietnicy. Posługując się słowami św. Pawła, można powiedzieć, że dla nich od tej chwili „zbawienie jest bliżej” (Rz 13, 11).

Całe życie Kościoła – Nowego Izraela i każdego chrześcijanina – „potomka Abrahama” (por. Ga 3, 29) jest rozpięte pomiędzy „już” i „jeszcze nie”. „Królestwo Chrystusa, obecne już w Jego Kościele, nie jest jeszcze całkowicie wypełnione” (KKK 671). Kościół poddany jest próbom, ale żyje w nim Boża łaska, która stanowi gwarancję ostatecznego zwycięstwa. Każdy chrześcijanin w chwili swego chrztu podjął decyzję zawierzenia Bogu, wyruszył w drogę nowego życia. Była to podstawowa decyzja wiary. Narazony na pokusy tego świata, dzięki jednak nadprzyrodzonej łasce, która w nim działa, toczy zwycięski bój i pewien jest, iż nic go nie odłączy od Chrystusa (por. Rz 8, 35–39).

Każda pielgrzymka skupia w sobie jak w soczewce drogę chrześcijańskiego życia. Jest wyruszeniem w drogę z miejsca swego dotychczasowego, stałego pobytu. Stanowi wyjście nie tylko w sensie fizycznym, geograficznym, lecz duchowym – kroczenie naprzeciw Boga, w poszukiwaniu Jego łaski, spotkania z Nim samym. Życiowe problemy i rodzące się w człowieku egzystencjalne pytania popychają go, by opuścił swoje rodzinne siedlisko, w ufności, iż na pielgrzymkowych drogach rychlej spotka ich rozwiązanie. Dobitnie wyraził tę prawdę Jan Paweł II: „Człowiek tęskni za spotkaniem z Bogiem, a pielgrzymki kierują jego myśli ku przystani, do której można zawinąć na szlaku swoich religijnych poszukiwań. Wraz z Psalmistą może w nich wyśpiewać swój głód i pragnienie Boga: «Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam, (...) łaska Twoja lepsza jest od życia» (Ps 63, 2. 4)”<sup>12</sup>. Opuszczenie rodzinnego domu i codzienności wyraża chęć swego rodzaju „wyjścia poza siebie” – wyjścia poza zwykły tok życia, w poszukiwaniu innego, nowego spojrzenia na swoją egzystencję. Zobaczenia jej z religijnej, nadprzyrodzonej perspektywy.

U początku pielgrzymki stoją pragnienia pielgrzyma osiągnięcia nowej pewności życia i wiary. Odzwierciedlają one podstawowe dążenia każdego człowieka do osiągnięcia ostatecznej szczęśliwej sytuacji, jaką jest zamieszkanie w wiecznej niebieskiej ojczyźnie (por. Hbr 11, 14). Nie będzie tam już więcej śmierci, żałoby, płaczu i trudu (por. Ap 21, 4)<sup>13</sup>.

Owe pragnienia, bardziej lub mniej uświadomione, wpływają na pierwszy krok pielgrzymki, jakim jest decyzja opuszczenia swego domu i wyruszenia w podróż. Akt ten stanowi poniekąd wstępny warunek przyszłego spełnienia pragnień i oczekiwań<sup>14</sup>. Często rozstrzyga o tym, co będzie treścią drogi i czym ona będzie wypełniona. Jeśli na pierwsze miejsce wysuną się w rzeczonyj decyzji motywy zakorzenione w wierze, cała podróż będzie religijnym przeżyciem, prawdziwym pątnictwem. Jeśli przeważą w niej inne motywacje,

<sup>12</sup> *Sens pielgrzymowania do sanktuariów*, przemówienie do plenarnego zgromadzenia Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migratorów i Podróżnych, 25 czerwca 1999 r., w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 20(1999)11, s. 23–24.

<sup>13</sup> Komisja Konferencji Episkopatu Włoch ds. Duszpasterstwa czasu wolnego, turystyki i sportu, *Pielgrzymowanie u progu trzeciego tysiąclecia*, Rzym, 29 czerwca 1998 r., w: *Salvatoris Mater* 4(1999)4, s. 311–336; dalej PPTT 12.

<sup>14</sup> Tamże 16.

okaże się podróżą o charakterze kulturalnym bądź turystycznym. Jako że zagadnienie jest ważne, wracamy do niego szerzej w innych miejscach niniejszego opracowania.

Decyzja wyruszenia na pielgrzymkę nie zawsze jest łatwa. Związana jest ona z materialnymi obciążeniami, świadomością czekających ograniczeń i niewygód. Dochodzi do tego niepewność, czy poświęcenia opłacą się, czy rzeczywiście można liczyć na spełnienie nadziei i otrzymanie upragnionych łask. Motorem jest jednak wiara w Boga i ufność w spełnienie Jego obietnic. Potwierdzają ją doznania świadków, innych pielgrzymów, którzy już wcześniej dostąpili pożądanych łask. Mimo oporów, przeważa bardziej lub mniej uświadomiona potrzeba rozwiązania problemów: odpowiedzi na życiowe pytania, rozwiązania rodzinnych kłopotów, uzdrowienia duchowego bądź fizycznego.

Istotne jest rozstrzygnięcie dokonane w oparciu o wiarę i ufność w Boże obietnice. Brzmi w nim nadzieja otrzymania upragnionej łaski. Niemniej ważna staje się miłość. Tylko prawdziwie miłujący Boga jest zdolny do podjęcia decyzji, z którą wiąże się wiele poświęceń.

## 1.2. Droga

Do istotnych elementów pielgrzymki należy droga, polegająca na przemieszczaniu się od punktu wyjścia do celu. Właśnie w „drodze”, bardziej niż we wszystkich innych momentach, ujawniają się charakterystyczne dla pielgrzymowania cechy. W perspektywie Bożego planu zbawienia, jak zauważyliśmy wyżej, droga pokrywa się z historią ludzkości, która wyszła z rąk Stwórcy i na powrót zmierza ku Niemu. Pierwszy człowiek – Adam – schodzi z drogi sprawiedliwości i przyjaźni z Bogiem. Przez swój bunt odwraca się od źródła łaski i pozbawia pierwotnej szczęśliwości. Błąka się, wygnany poza ogrodem Eden (por. Rdz 3, 23–24). Jego drogę można nazwać mroczną i krętą (por. np. Prz 2, 13; 2, 15). Mimo tego, nie jest on pozbawiony Bożej opieki. Czuwa nad nim „miłująca obecność Boga”, „śledzi Ojciec szafujący miłością”. Stąd też początkowo niedostrzegalnie rozpoczyna się powrót – nawrócenie na „drogę życia, sprawiedliwości i pokoju, prawdy i wierności”<sup>15</sup>.

Ponownie nawiążmy do znamienych biblijnych wydarzeń, jakimi były wędrówka Abrahama, wyjście Narodu Wybranego z Egiptu oraz jego powtórny exodus z babilońskiej niewoli. Są one pełne faktów o istotnym historiozbowym znaczeniu. W perspektywie dziejów całej ludzkości „wyjścia” te stają się eschatologicznym znakiem „nowego wyjścia”, ku „Nowej Ziemi Obiecanej” – przejścia ludzkości z tej ziemi ku „pełnemu zjednoczeniu z Bogiem w nowym stworzeniu” (por. DRN 4)<sup>16</sup>. Dokona się ono dzięki odkupieńczemu dziełu Jezusa Chrystusa.

Przejście drogi we wszystkich owych wskazanych wypadkach stanowi moment graniczny pomiędzy tym co stare i nowe. Abram opuszcza swoją dawną ojczyznę, by zamieszkać w nowym kraju. Naród Wybrany będzie dwukrotnie przechodził z dotychczasowego kraju niewoli do Ziemi Obiecanej, miejsca odpoczynku i wolności. Nie chodzi tu bynajmniej o fakty wyłącznie zewnętrzne – geograficzne przemieszczenie się bądź polityczne przemiany. Rzeczony okres staje się czasem duchowych przekształceń i dojrzewania. Abram wzrasta w swej wierności Bogu. Obrazowo wyraża ten fakt zmiana jego imienia na Abraham (Rdz 17, 5). Historia nazwie go odtąd ojcem wszystkich wierzących i wzorem niezachwianego trwania w wierności Bogu.

Izrael podczas swego długiego exodus konstituuje się w naród – Lud Boży, czego wyrazem jest między innymi przymierze na Górze Synaj połączone z nadaniem dekalogu oraz ukształtowaniem kultu (Wj 24 – 31). Bóg poucza swój Lud przez Mojżesza, nadaje mu

<sup>15</sup> PWJ 4.

<sup>16</sup> Tamże 6.

prawo, które ukierunkuje całe życie społeczne, moralne i religijne. Podobnym co do istoty, ważnym momentem w historii Abrahama, warunkującym przyszłość było zawarcie przymierza z Bogiem (Rdz 15, 1–21; 17, 1–16).

Wspomniane duchowe dojrzewanie nie dokonywało się łatwo. Towarzyszyły mu wahania. Abram wątpi, czy jako starzec, może stać się ojcem wielkiego ludu (por. Rdz 15, 2; 17, 17). Izraelici będą wielokrotnie buntować się na pustyni, nie dowierzając prawdziwemu Bogu. Zostaną nazwani ludem o twardym karku (Wj 32, 9). Toteż, jak podkreślaliśmy już, czas ich wychowania rozciąga się na czterdzieści lat drogi. Nie jest łatwe formowanie ciągle na nowo wątpiących i opornych. Teksty biblijne przyrównują ten proces do „ciosania” zatwardziałych serc (por. Oz 6, 5; Ps 95, 8).

Mimo zatwardziałości serc i buntów oraz pokus powrotu do dawnej niewoli, Bóg nie przestaje być dobrym Ojcem dla swego Ludu. Nie ustaje Jego miłosierna troska. Wybawia go z rąk Egipcjan, nie pozwalając na ponowny powrót do niewoli. cudownie żywi manną i przepiórkami, poi wodą ze skały (por. Pwt 8, 14–16). Wydarzenia te staną się na zawsze symbolami Bożej opieki nad ludzkością.

Surowe warunki drogi przez pustynię, brak wody i pokarmu, zagrożenie ze strony żywiołów i zewnętrznych wrogów, obce środowisko stały się dla Izraelitów decydującą próbą wytrwałości i wierności Bogu. Spotkanie z pogańskimi narodami stanowiło ciągłą pokusę pójścia za ich bożkami. Próba weryfikowała wiarę w jedyne, prawdziwego Boga. Natchniona Księga będzie przypominać w przyszłości każdemu z Izraelitów doświadczenia pustyni, przez które Bóg chciał „wypробować i poznać, co jest w twym sercu; czy strzeżesz Jego polecenia, czy też nie” (Pwt 8, 2).

Abraham nawet po osiągnięciu Ziemi Obiecanej ma świadomość, iż jest obcym i przybyszem (Rdz 23, 4). List do Hebrajczyków określi pierwszych patriarchów Abrahama, Izaaka i Jakuba zmierzających ku Ziemi Obietnic „gośćmi i pielgrzymami na tej ziemi” (11, 13). Abraham po zamieszkaniu w Ziemi Kanaan mógł poczuć się jej stałym mieszkańcem. Jego bytowanie mimo wszystko było nadal nacechowane tymczasowością. Miał świadomość, iż Boże obietnice jeszcze nie dopełniły się. Mógł oglądać je tylko w wierze. Także i cały Naród Wybrany będzie błąkał się jako obcy po pustyni, nie mając trwałego miejsca zamieszkania. Los ten dzieliła Arka Przymierza wraz ze świątynią urządzoną w prowizorycznych warunkach, pod namiotem (por. np. Wj 40, 17n). W ten sposób Bóg chciał okazać bliskość swojemu ludowi, dotykalny dowód tego, iż nie opuszcza go w czasie ziemskiego wędrowania. Towarzyszył jego wyjściu, sam wyprowadzał go z niewoli do wolności. Doświadczenia pustyni, według natchnionego autora, miały przypominać, iż „nie samym tylko chlebem żyje człowiek”. Jego cel nie mieści się w tym co materialne, ale w dążeniu na spotkanie z Bogiem (por. Pwt 8, 2–16). Ziemia Obiecana zaś stała się zapowiedzią Nowej Ziemi Obiecanej – wiecznego zbawienia.

Człowiek doświadczany ziemskim życiem niejednokrotnie para się z jego problemami i przypomina błąkającą się istotę, poszukującą dróg wyjścia, odpowiedzi na egzystencjalne pytania. Pielgrzymka może stać się dlań wyjściem poza powszednie kłopoty. R. Häselhoff nazywa ją transcendowaniem codzienności, które umożliwia odnajdywanie nowego sensu<sup>17</sup>. Jest ona zatem nie tylko zwykłym fizycznym odejściem z miejsca zamieszkania, bądź psychicznym oderwaniem się od powszednich spraw, ale szansą oddalenia, która stwarza warunki innego, nowego spojrzenia na życie. Jan Paweł II powie do młodzieży, iż stanowi ona doskonałą okazję do odkrywania swojego własnego powołania<sup>18</sup>. Przyrównać ją można do wędrowek Abrahama i Narodu Wybranego, które stawały się mozolnym odkrywaniem Bożych dróg.

<sup>17</sup> *Sinn Unterwegs. Grundlegendes und Praktisches zur Wallfahrt*, Thaur 1999, s. 104.

<sup>18</sup> *Orędzie na IV Światowy Dzień Młodzieży*, w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 9(1988)12, s. 3.

Samo bycie w drodze jest nie tylko odmiennym od codziennego doświadczeniem, ale jak przekonaliśmy się wcześniej, aktem kultycznym – świętym przeżyciem, wyprowadzającym z profanum ku sacrum. Ta perspektywa pozwala na inne spojrzenie na ludzką egzystencję, odmienną jego ocenę w świetle nadprzyrodzonych prawd. Pielgrzym karmiony obficie sakramentami i słowem Bożym, pozostaje w sferze intensywniejszego oddziaływania Bożej łaski. Łaska przemienia go wewnątrz, a zarazem skłania do oceniania swojego życia w świetle wiary.

Wiara zobowiązuje do zmiany życiowych postaw a niejednokrotnie do gruntownego nawrócenia. Święty Paweł w Liście do Koryntian, nawiązując do wydarzeń z historii Izraela, zachęca, by chrześcijanie nie ulegali żądzy złego, jak Lud na pustyni, ale odradzali się w wierze i moralnym życiu (1 Kor 10, 1–13). W innych miejscach określi on proces chrześcijańskiej przemiany „porzucaniem dawnego człowieka” i „przyoblekaniem nowego” (Ef 4, 22–24), „który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga” i owocuje doskonałością życia (Kol 3, 5–17). Chrześcijanin zatem ma dokonywać nieustannego duchowego exodus. Biblijne „wyjścia” stają się wzorem dla jego duchowej wędrówki, przejścia z niewoli zła i grzechu do nowego życia w wolności dziecka Bożego. Pielgrzymowanie powinno stać się nie tylko geograficzną wędrówką, ale okresem prawdziwego „exodus” – nawrócenia z drogi grzechu, życia podległego grzechowi oraz nowego „wejścia” do życia w wolności Bożych dzieci. Pielgrzym ma szansę otrzymania największego daru – duchowej wolności<sup>19</sup>. A zatem droga pielgrzymkowa, czasoprzestrzeń pomiędzy dwoma punktami (miejsce stałego pobytu i sanktuarium), symbolizujące dwa stany ludzkiego bytu, stają się czasem i przestrzenią przemiany – osobistego dojrzewania ku „nowemu człowiekowi”<sup>20</sup>. Obserwacja wskazuje, iż wielu pątników nie tylko odnawia swe przymierze z Bogiem, ale na nowo je zawiązuje.

Pielgrzym ma okazję, używając słów św. Pawła, stawać się nowym człowiekiem, stworzonym na nowo „według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości (Ef 4, 24). Owo odnowienie należy rozumieć najpierw w znaczeniu ontycznym, jako odkupienie przez Chrystusa i wlanie w człowieka nadprzyrodzonej łaski. Głębokie duchowe odrodzenie dokonuje się dzięki intensywniejszemu niż w codzienności obcowaniu pielgrzyma z sacrum. Jest to jego poddanie się odnawiającej mocy łaski Bożej. Z drugiej strony, jest to odrodzenie w znaczeniu moralnym, jako życie zgodne z zasadami Ewangelii. Pielgrzymka staje się okazją dla głębszej medytacji nad swą wiernością Ewangelii, powiedzielibyśmy okresem wielkiego rachunku sumienia. Jej wspomnienie będzie też w przyszłości czynnikiem pobudzającym do refleksji nad wiernością Bogu. Można posłużyć się tu znamienym słowem skargi proroka Izajasza, przypominającego Izraelitom pierwotną „wierność młodości”, kiedy wędrował po pustyni (2, 2). Wspomnienie czasu pielgrzymki (pustyni), gdy życie religijne pątnika cechowały intensywność i autentyczność może być w przyszłości wyrzutem wobec nie dochowania dobrych postanowień.

Droga pielgrzymy pozostaje więc nie tylko symbolem, ale staje się rzeczywistym „programem” poszukiwania Boga, sensu życia i wewnętrznej przemiany człowieka. Wraz z odkrywaniem nowych przestrzeni geograficznych, przed pątnikiem odkrywają się nowe przestrzenie duchowe.

Pątnicy, podobnie jak wędrujący przez pustynię lud, doświadczają trudów drogi. Ograniczenia zwyczajnych wygód życia, spoczynku, posiłków, wysiłek podróży weryfikują siły ducha. Są przede wszystkim sprawdzianem wiary. Jak już zauważyliśmy wcześniej, decyzja wyruszenia podjęta została z motywów religijnych. Wytrwanie w drodze stanowi sprawdzian wierności przyjętym wobec Boga zobowiązaniom. Tylko wytrwali pozostają na drodze do celu. Inni wykruszają się. Jest to zatem czas oczyszczania intencji. Sobór

<sup>19</sup> Por. PWJ 6.

<sup>20</sup> Por. R. Häselhoff, dz. cyt., s. 104.

Watykański II określi życie chrześcijańskie chodzeniem w wierze Abrahama (por. DK 22; KO 3). Czas pielgrzymki, podobnie jak czas wędrówki Abrahama i Narodu Wybranego, staje się okresem próby wiary, jej oczyszczenia, utwierdzenia i intensywnego rozwoju. Odzwierciedla on całą ludzką wędrówkę – drogę całego pielgrzymującego Kościoła przez ziemię, która często przypomina pustynię. Będąc tułaczami na tej ziemi, poddani uciskom, jeśli tylko idziemy śladami wyznaczonymi nam przez Chrystusa, spodziewamy się osiągnąć wraz z Nim ostateczny cel, wieczne uwielbienie (KK 7, por. KKK 675). Warunkiem pokonania doświadczeń jest podążanie drogą nadprzyrodzonej nadziei (por. DM 5).

Trudy pielgrzymki powinny być postrzegane przez zbawczą perspektywę. Każde dobrowolnie przyjęte doświadczenie, związane z ofiarą Chrystusa, może przyczyniać się do posuwania naprzód Bożego dzieła zbawienia. Stanowi zadośćuczynienie za grzechy a równocześnie ofiarę upraszającą Boże miłosierdzie. Jest szansą dla samego pielgrzyma ale też sposobnością składania duchowych ofiar w intencji innych osób.

Trudy, niewygody, brak stałych warunków zamieszkania pielgrzymki stwarzają sprzyjającą okoliczność doświadczania tymczasowości ziemskiego życia. Pielgrzym, jak patriarcha Abraham, może nazwać się obcym i przybyszem. Za Autorem Listu do Hebrajczyków może powiedzieć: „Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy przyszłego” (13, 14), „którego architektem jest sam Bóg” (11, 10). Jako wierzący w Boga, nie wiążemy się stale z tym co materialne i doczesne. A przynajmniej nie uznajemy tego za absolutną wartość. „Przemija bowiem postać tego świata” (1 Kor 7, 31), a my jesteśmy w nim tylko obcymi przybyszami (por. 1 P 2, 11). Stąd też chrześcijanie używają dobra tego świata, „tak jakby z niego nie korzystali” (1 Kor 7, 31). Pątnik wiedziony chęcią rychłego osiągnięcia celu – sanktuarium – odczuwa dotykalnie, iż całe życie jest pielgrzymowaniem – wyjściem naprzeciw Świętego, oczekiwaniem na ostateczne spotkanie z Bogiem. Cała historia ludzkości powinna być rozumiana w ostatecznej perspektywie, jako pielgrzymka powrotu do Stwórcy. Jak za chwilę powiemy, dopiero dotarcie do sanktuarium, stanie się dla pielgrzyma doświadczeniem stabilizacji, odzwierciedlającym wiecznie trwały dom w niebie.

Jak Naród Wybrany cudownie żywiony przez Boga manną i przepiórkami, pokrzepiony wodą ze skały, tak wśród trudów pielgrzymki pątnik zostaje umocniony Bożymi darami. Duszpasterze pielgrzymkowego ruchu są zobowiązani do umożliwienia pątnikom jak najszerszego dostępu do środków zbawienia<sup>21</sup>. Są nimi na pierwszym miejscu słowo Boże i sakramenty. Każda pielgrzymka, jak wielokrotnie podkreślamy, jest czasem obfitszego szafowania słowa Bożego głoszonych podczas liturgii i rozmaitego rodzaju nabożeństw, medytowanego w różnoraki sposób przez pątnicze grupy. Istotnym jej elementem jest sakramentalna spowiedź, a szczytowym przeżyciem uczestnictwo w Eucharystii. Komunia Eucharystyczna nazywana jest chlebem naszej pielgrzymki. Podobnie jak pokarm materialny krzepi ludzkie ciało, tak sakramentalna Komunia „podtrzymuje, pogłębia i odnawia życie łaski otrzymane na chrzcie”. W chwili śmierci zostanie nam udzielona jako Wiatyk, czyli pokarm na ostatnią drogę, przejście z tego świata do Pana (KKK 1392). Do łask otrzymanych drogą uczestnictwa w sakramentach trzeba dodać inne, przywiązane do licznych i różnokształtnych nabożeństw sprawowanych podczas pielgrzymki. Obfitsze korzystanie z łask jest koniecznym warunkiem, jak to powiedziano wyżej, do duchowego wyjścia z niewoli grzechu ku wolności nowego człowieka i nawiązaniu na nowo przymierza z Bogiem.

Drogę pielgrzymkową należy postrzegać w dwóch aspektach. Jest to najpierw wyjście z miejsca stałego pobytu ku sanktuarium a następnie ponowny powrót do swego domu. Pielgrzymka jest okresem nadzwyczajnym, nie wypełnia całego życia. Jej wydarzenia mają pomóc w nowym spojrzeniu na codzienność, ale też w przekształcaniu codzienności i jej nowym porządkowaniu<sup>22</sup>. Tak jak Naród Wybrany, po swym powtórnym exodus z

<sup>21</sup> Por. KPK 1234.

<sup>22</sup> Por. R. Häselhoff, dz. cyt., s. 105.



babilońskiej niewoli, był tym samym narodem, jednakże innym, dojrzałym o nowe doświadczenia, na nowo kosztującym swoją wolność, tak pielgrzym wraca do codzienności ten sam, jednakże odmieniony. Można się spodziewać, iż ubogacony nową więzią z Bogiem, ukształtowany przez słowo i łaskę, na nowy sposób będzie kształtował swe odniesienia do osób w rodzinnym środowisku i codziennych obowiązków. W nowy, gorliwszy sposób będzie realizował swoje chrześcijańskie powołanie.

W sercu powracającego pielgrzyma się wdzięczność. Jeśli tylko przeżywał całą drogę z wiarą, powodowany nadprzyrodzonymi motywacjami, może teraz oceniać i medytować Boże interwencje oraz dary, których zakosztował obficie niż w codziennym życiu. Wdzięczność stanowi czynnik dalszego umacniania w wierze. Jest bowiem w gruncie rzeczy postawą, która odnosi człowieka do Boga, uznaje, iż wszystko pochodzi od Niego a cała egzystencja ogarnięta sjest Bożą Opatrnością. Można tu przyrównać pielgrzymów do Izraelitów, którzy po przejściu Morza Czerwonego śpiewali pieśń wdzięczności za cudowne ocalenie z egipskiej niewoli (Wj 15, 1–20).

Wyjście i powrót pielgrzymów nabierają głębokiej teologicznej symboliki. Pragnienie spotkania ze Świętym, które wyprowadziło z rodzinnego domu, intensywniejsza więź z Bogiem podczas całej drogi, radość pobytu w sanktuarium, która nosi odblask szczęścia wiecznego w niebieskim Jeruzalem, rychło kończą się, gdy przychodzi czas powrotu. Pielgrzym ma okazję intensywniejszego kosztowania nadzwyczajnych darów, lecz nie otrzymuje ich w trwały sposób. Pozostają w nim wspomnienia i pragnienia powrotu na pątnicze szlaki. Można owo przeżycie skonstruować krótkim zdaniem: „już i jeszcze nie”. Całe nasze ziemskie życie jest zdążaniem naprzeciw Boga. W nim mamy znaleźć wypełnienie, cel i radość. Już tu na ziemi mamy okazję przeżywać przedsmak wieczności, gdy dostępujemy łaski spotkania z Bogiem, zwłaszcza w sakramentach i liturgii. Chwile te są szczególnego rodzaju umocnieniem w ziemskim pielgrzymowaniu. Zanim jednak dotrzemy do kresu, trzeba pozostać w codzienności. Ta codzienność jest zwykłą drogą zmierzania ku ostatecznemu celowi, czasem przygotowania, okresem prób chrześcijańskiej wierności Bogu. Pielgrzymka uświadamia definitywny cel, wzbudza chęć jego osiągnięcia. Tak jak w pątniku pozostaje tęsknota za doznanymi w sanktuarium przeżyciami, chęć ponownego powrotu doń, tak w chrześcijaństwie ciągle winno umacniać się pragnienie przebywania u boku Pana<sup>23</sup>. Zarazem pielgrzymka zachęca i umacnia do kontynuowania dobrego, zgodnego z Ewangelią przeżywania doczesności, konieczność ciągłego nawracania się ku łasce, ożywiania nadprzyrodzonej nadziei, by lepiej przygotować się na ostateczne spotkanie z Bogiem<sup>24</sup>.

### 1.3. Cel

Celem każdej pielgrzymki jest osiągnięcie świętego miejsca. Znane jest ono ze szczególnego działania Bożej łaski. Przyciąga więc pątników, którzy chcą skorzystać z Bożych darów. Jak już powiedziano, związane jest to miejsce ze świętą budowlą bądź jakimś innym wyróżniającym, widzialnym znakiem. Potocznie nazywane jest przez pątników sanktuarium<sup>25</sup>. Teologia sanktuarium sama w sobie jest bardzo bogatym zagadnieniem. Wspomnieliśmy, iż Stolica Apostolska poświęciła mu osobny, bardzo obszerny dokument. W tym miejscu nie chcemy gruntownie rozwijać zagadnienia, by nie zaciemnić interesującego nas głównego wątku. Toteż wypunktujemy jedynie najistotniejsze dla toku naszych analiz momenty. Każdy cel stoi u kresu drogi, stanowi wypełnienie zamierzeń i planów. Często

<sup>23</sup> PPTT 18.

<sup>24</sup> Por. SPOP 15.

<sup>25</sup> Nie będziemy w tym momencie posługiwać się terminem sanktuarium w znaczeniu prawnym. By jakieś miejsce mogło oficjalnie nosić tę nazwę, musi otrzymać oficjalną aprobatę odpowiednich kościelnych władz.

równoznaczny jest z odpowiedzią na nurtujące człowieka pytania. Osiągnięcie go budzi zadowolenie i radość. Pozwala na krótką choćby pauzę i wytchnienie. W życiu ludzkim są cele o zasadniczym znaczeniu i cele cząstkowe, będące etapami drogi. Przed każdym człowiekiem stoi cel ostateczny, poza którym nie ma już dalszych dążeń. Jest nim osiągnięcie Królestwa Bożego i wiecznego przebywania z Bogiem.

Biblia często kreśli historie wędrówek do celów. To Bóg wyznacza człowiekowi cel. Dotarcie do niego stanowi wypełnienie Bożych zamiarów. Jego osiągnięcie łączy się zwykle z doznaniem radości, zadowolenia, odpoczynku, ale też z głębokim doświadczeniem duchowym: doznaniem pełni, odkryciem nowego sensu, przeżyciem bliskości Boga. Pośród biblijnych obrazów ważnych w kontekście naszych analiz wysuwają się Ziemia Obiecana, święte miasto Jerozolima wraz ze swą świątynią.

Naród Wybrany przez czterdzieści lat wędrował wśród trudów pustyni do przyobiecanej mu ziemi Kanaan. Ziemia ta stanowiła własność samego Boga. Była miejscem „Jego odpoczynku” (por. Ps 95, 11). Tam Bóg dzielił się odpoczynkiem ze swym ludem. Spoczynek stał się dla Izraelitów nagrodą za wierność przymierzu. Jego istotą było nie tyle rekreowanie fizycznych sił, ile radość z osiągnięcia celu, zażywanie Bożego pokoju i głęboka pewność opieki Bożej. Równocześnie ta sama Ziemia stała się miejscem doświadczenia wolności i suwerenności po długim okresie niewoli. To ostatnie doświadczenie będzie powtórnie udziałem Izraelitów, gdy powrócą oni do swej ziemi z babilońskiego wygnania. Długo uciskany, niewolniczo wyzyskiwany, pozbawiony własnej ojczyzny, po osiągnięciu Ziemi Obiecanej, Naród Wybrany miał możliwość na nowo odczuć swą godność i tożsamość (por. Joz 24, 1–28)<sup>26</sup>.

Miejscem Bożego odpoczynku staje się święte miasto Jerozolima (por. Syr 36, 12), a szczególnie jej świątynia, o której mówi Psalmista: „Wyrusz Panie na miejsce Twego odpocznienia, Ty i Twoja arka pełna chwały [...] To jest miejsce mego odpoczynku na wieki, tu będę mieszkał” (Ps 132, 8. 14). Jerozolima i jerozolimskie świątynie staną się celem pielgrzymek Izraelitów. Izraelskie prawo nakazywało pielgrzymowanie do miejsca świętego i ustalało jego kalendarz (Pwt 15, 16–17; Wj 34, 24). Tam pielgrzymi będą dzielić Boży odpoczynek<sup>27</sup>. Świątynia stanie się dla nich jakby nową ziemią obecną. Tu staną w obecności samego Boga, by przeżyć radość, rodzącą się z przekonania o Jego bliskości. „Przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na czołach. Osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie” (Iz 35, 10). Świątynia stawała się dla Narodu Wybranego nie tylko widzialnym znakiem obecności Boga (por. Jr 31, 6; por. Iz 2, 5), ale także świadectwem Jego wierności wobec zawartego przymierza, nieustannej miłości, którą otacza swój Lud (por. 1 Krl 8, 14–40). Więcej, było to miejsce ciągłego odnawiania i uaktualniania tegoż przymierza. Odkrywając miłość i wierność Boga, izraelscy pielgrzymi, ze swej strony, zobowiązywali się żyć w wierności Bogu i Jego przykazaniom. Jerozolima jak i jej świątynia, miejsca święte, usakralizowane obecnością Boga, pełne Jego uświęcającej mocy, stawały się ośrodkami uświęcenia człowieka. Obecność przy Świętym przemieniała duchowo pielgrzyma i uświęcała. Powracał on do swego domu inny i odnowiony wewnątrz<sup>28</sup>.

Obecność Pana w znaku świątyni stawała się gwarantem trwania narodu. Psalmista będzie wręcz przyrównywał obecność Boga do skały, na której utwierdzony jest święty przybytek. Na tej skale zbudowane są plemiona Izraela (Ps 46, 1–8; por. Pwt 32, 18; Ps 18, 3).

Rolę świętych miejsc spełniały wcześniej w historii Izraela inne ośrodki, do których pielgrzymowano, by stawać przed Bożym obliczem, wspominać ważne wydarzenia o zbawczym znaczeniu, przeżywać Boży dar i umacniać przekonanie o spełnianiu się Jego

<sup>26</sup> PPTT 6.

<sup>27</sup> Por. K. Romaniuk, *Biblijna teologia odpoczynku*, Warszawa 1992, s. 8–12.

<sup>28</sup> PWJ 7.

obietnic. Jak wspominaliśmy wcześniej, wędrowano między innymi do Hebronu, Sychem, Betel, Beer-Szeby, Ofra lub Sorea. Z biegiem czasu liczne miejsca święte zaczęła zastępować jedna świątynia, podkreślająca jedność kultu, jedyne Boga.

Pielgrzymi przybywali do świętego miejsca, by jednoczyć się z Bogiem, wychwalać Go i składać Mu ofiary. Psalmista wkłada w usta pielgrzymów wstępujących po stopniach radosną pieśń: „Tam wstępują pokolenia, pokolenia Pańskie, według prawa Izraela, aby wielbić imię Pana” (Ps 122, 4). W innym miejscu pisze: „Złożę w Jego przybytku ofiary radości, zaśpiewam i zagram Panu” (Ps 27, 6). Był to czas dziękczynienia za doznane dary. Miejsce to stawało się centrum kultu dla całego Narodu i głównym ośrodkiem uwielbiania Boga, niejako sercem jednoczenia się z Nim.

Góra przybytku stała się symbolem zbawienia. Psalmista mówi, iż tylko ten, kto postępuje sprawiedliwie, będzie miał prawo przebywać blisko Pana, na jego świętej górze (Ps 15). A zatem dostąpi zbawienia u Boga. Już tutaj na ziemi pielgrzymi mogli przeżyć jego przedsmak podczas świętowania. Przebywający w przybytku już teraz doznawali szczęścia (por. Ps 84, 5). Bramy świątyni symbolizowały przejście do innej, ponadziemskiej rzeczywistości. Stawały się jakby bramami samego nieba. Przychodzi na myśl inny obraz patriarchy Jakuba, który przeżywa proroczy sen o drabinie łączącej ziemię z niebem. Na miejscu tym postawił stelę, zapowiedź przyszłej świątyni. Mówił o nim: „O jakże miejsce to przejmuje grozą! Prawdziwie jest to dom Boga i brama nieba” (Rdz 28, 17). A zatem Jerozolima oraz jej świątynia, podobnie jak cała Ziemia Obiecana, stały się eschatologicznymi symbolami. Wskazywały na wieczne przebywanie w bliskości z Bogiem i wieczny odpoczynek przy Nim.

Pielgrzymi zdążający współcześnie do celu swej wędrówki spodziewają się przeżycia w nim specjalnej obecności i bliskości Boga. Sanktuarium upamiętnia ważne wydarzenia zbawcze w historii Ludu Bożego Nowego Testamentu, ale też jest miejscem, w którym ta Boża obecność cechuje się szczególnie intensywnością. Świadczą o niej i dziś znaki w postaci doznanych łask, a niekiedy widzialne przejawy Bożych interwencji poprzez cuda, np. uzdrowienia. Obrzęd poświęcenia świątyni, a więc wyłączenia jej z użytku świeckiego (profanum) i przeznaczenia dla sprawowania świętych czynności (sacrum) sam z siebie wskazuje, iż miejsce to jest własnością Boga. W widzialny sposób wyraża niewidzialną Jego obecność<sup>29</sup>.

Gdy pątnicy po trudach podróży osiągną cel, spragnieni są wytchnienia. Ich fizyczny wypoczynek łączy się z odpoczynkiem duchowym – przebywaniem w obecności Boga, który sam jest odpoczynkiem wierzących w Niego. Cieleśne spocznienie nabiera głębokiego teologicznego znaczenia. Stanowi znak celu ostatecznego, jakim dla każdego człowieka jest osiągnięcie wspólnoty z Bogiem. Jak niegdyś Ziemia Obiecana dla Izraelitów stała się „krajem odpoczynku” – znakiem wiecznego przebywania u Boga, tak sanktuarium staje się jakby „nową krajem odpoczynku” – znakiem wiecznego odpoczynku w niebie – wiecznej wspólnoty z Bogiem<sup>30</sup>.

Nawiedzenie świętych miejsc staje się zarazem uczczeniem tajemnic zbawienia<sup>31</sup>. Niekiedy, jak w wypadku Ziemi Świętej, jest to przebywanie w tych samych geograficznie miejscach, gdzie dokonywało się zbawienie. Innym razem widzialne sanktuaria mają przypomnieć działanie Bożej łaski w historii. Łaska ta ma stać się udziałem pątników. Przybywają tu, by w obfitszy sposób z niej skorzystać i w ten sposób stać się żywymi uczestnikami historii zbawienia.

<sup>29</sup> Por. Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. i konsekracji kościoła Matki Bożej Fatimskiej*, Zakopane – Krzeptówki, 7 czerwca 1997 r., w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) numer specjalny 1997, s. 72, n. 1.

<sup>30</sup> Por. M. Ostrowski, *Duszpasterstwo wobec problemu wolnego czasu człowieka*, Kraków 1996, s. 45.

<sup>31</sup> PWJ 20, dokument przytacza przemówienie Pawła VI podczas zamknięcia drugiej sesji Soboru Watykańskiego II, 4 grudnia 1963 r.

Cytowany kilkakrotnie dokument Papieskiej Rady określa miejsca święte, jako znaki modlitwy, pokuty i odnowy<sup>32</sup>. W nich w szczególny sposób intensyfikuje się religijne życie Kościoła. Tu bardziej niż gdzie indziej ma rozwijać się kultyczny i modlitewny jego nurt. Jak Naród Wybrany w Ziemi Obiecanej doświadczył na nowo swej wolności, tak pielgrzymi przebywający w sanktuarium mają szansę zakosztowania duchowej wolności: nawrócenia, odnowy swego życia i doświadczenia na nowo życia dziecka Bożego. Tu poprzez słuchanie Bożego słowa, intensywny udział w sakramentach są wzywani do odnowy życia, ale też otrzymują odpowiednią ku temu pomoc. Ich pobyt tutaj stanowi zobowiązanie na przyszłość do życia w bojaźni Bożej<sup>33</sup>.

Jak Izraelici po powrocie z niewoli do swego kraju doświadczyli na nowo swej tożsamości i godności, tak i przed pielgrzymami otwiera się szansa odkrywania na nowo swej chrześcijańskiej tożsamości. Słuchając słowa Bożego, spotykając się z żywym Bogiem, sami niejako „wbudowują się w Chrystusa” – pogłębiają więź z Nim – jako żywe kamienie, żywej świątyni (por. 1 P 2, 5. 9). Mają szansę powracania do korzeni swej wiary. Dokonując głębokiego nawrócenia, o którym była przed chwilą mowa, odkrywają głębiej swoją chrześcijańską godność. Trafnie charakteryzował te prawdy Jan Paweł II: „«Prostaczkowie» nie mylą się, gdy coraz liczniej przybywają do sanktuariów, by szukać tam sensu życia, umocnić swą wiarę, odnowić miłość, odzyskać nadzieję”<sup>34</sup>.

Szczególną szansą jaką niesie pobyt w sanktuarium jest doświadczenie jedności a zarazem powszechności Kościoła. Do miejsc świętych przybywają pielgrzymi z różnych, nieraz bardzo odległych od siebie stron, różnego stanu i wieku, różnych kultur, często posługujący się różnymi językami. Dziś, kiedy następują ułatwienia komunikacyjne, wiele miejsc świętych nabiera charakteru ponadregionalnego i międzynarodowego. Zarazem są one świadkami bardzo licznych zgromadzeń. Mimo różnic dzielących pielgrzymów, łączą ich podobne pragnienia. Stają do modlitwy przed tym samym Bogiem i wspólnie uczestniczą w liturgii. Przypatrują się sobie wzajemnie, poznają odmienności stylu życia i religijnych tradycji. Mają zatem okazję niejako dotykalnie odczuć uniwersalny wymiar Kościoła. Ten Kościół, mimo, że składa się z wielorakich członków, jest tym samym, jednym Kościołem, do którego należy każdy z nich indywidualnie. Jedną wspólnotą, w której wszyscy pielgrzymujemy naprzeciw Pana. Z pewnością tego rodzaju przeżycia mają pozytywny wpływ na identyfikację z Kościołem. A więc doświadczenie na jeszcze innej, wspólnotowej płaszczyźnie, chrześcijańskiej tożsamości.

Osiągnięcie celu pielgrzymki jest dla pątników źródłem radości<sup>35</sup>. Im większe były trudy i doświadczenia drogi, tym mocniejsze staje się doświadczenie radości. U celu wszystko idzie w zapomnienie. Pozostaje szczęśliwa świadomość osiągnięcia pragnień. Radość pielgrzymy płynie z możliwości przebywania blisko Pana, ale też przebywania we wspólnocie braci w wierze. Pątnicy mogą także i dziś uczynić swoją modlitwą starotestamentalne „Psalmy stopni” tchnące weselem z powodu zbliżania się do przybytku obecności Boga<sup>36</sup>. Jeden z nich mówi: „Uradowałem się, gdy mi powiedziano: «Pójdziemy do domu Pańskiego» (122, 1)”. Inny chwali wspólnotę braci: „O jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem” (133, 1). Jest to też radość z otrzymanego w sanktuarium daru przebaczenia i pojednania z Bogiem. Rodzi się ona z serca uwolnionego z grzechu i napełnionego na nowo łaską. Tego

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> Tamże 7.

<sup>34</sup> *Chrystus kresem wszelkiej wędrówki*, spotkanie z uczestnikami I Światowego Kongresu Duszpasterstwa Sanktuariów i Pielgrzymów, 28 lutego 1992 r., w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 13(1992)7, s. 35–36.

<sup>35</sup> PPTT 14, por. E. Mielenbrink, *Beten mit den Füßen. Über Geschichte, Frömmigkeit und Praxis von Wallfahrten*, Kevelaer–Düsseldorf 1993, s. 55.

<sup>36</sup> *Psalmy* 120 – 134.

rodzaju radość, w myśl słów Chrystusa, jest trwała i nikt jej nie może odebrać (J 15, 11; 16, 23).

W jednym z cytowanych wcześniej przemówień Jan Paweł II wskazał, iż każde ziemskie sanktuarium symbolizuje niebieskie Jeruzalem, cel naszej ziemskiej pielgrzymki. Pielgrzymując doń, „już teraz jesteśmy w nadziei mieszkańcami przyszłego Królestwa”<sup>37</sup>. Przed pielgrzymującym rysuje zatem eschatologiczną perspektywę, kiedy to w myśl słów Izajasza Proroka na końcu czasów wszystkie narody podążą na górę świątyni Pańskiej (2, 1–2). Na tej ziemi, jak już podkreślaliśmy, nie mamy trwałego mieszkania (por. Hbr 13, 14). Cel pielgrzymki wyobraża dom wiecznie trwały w niebie (2 Kor 5, 1; por. J 14, 2), gdzie na wieki będziemy przebywać blisko Boga. Tam jest nasza ojczyzna – dom Ojca (por. Flp 3, 20). Docierając do sanktuarium, pielgrzymi mogą odpocząć, i choć nadal są poza swym własnym domem, doświadczają na chwilę stabilizacji zamieszkania. W pewien sposób to miejsce staje się ich domem, u boku dobrego Ojca.

Staje się więc sanktuarium, podobnie jak dla Izraelitów jerozolimską świątynią, znakiem trwałości – skałą – symbolem wiecznych, nieprzemijających wartości, trwałego odniesienia naszej wiary i wszystkich ziemskich dążeń. Obrazując nowe niebo i nową ziemię, jest ono znakiem nadziei i ufności Bożym obietnicom zbawienia. Wobec jednego Pana, mimo różnic i odmienności pielgrzymów, o których przed chwilą wspominaliśmy, w sanktuarium wszyscy stają się równi. We wspólnej celebracji pobytu w świętym miejscu znikają różnice społeczne i narodowe. Także i to przeżycie pozwala na swój sposób doznać już na tej ziemi tego, co będzie udziałem u kresu, w przyszłym życiu. W Bożym Królestwie nie będzie już różnic – „ani Żyda, ani Greka” (por. Rz 10, 12–13; Kol 3, 11), „ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić” (por. Łk 20, 34–37)<sup>38</sup>.

Szczególnym miejscem antycypacji eschatologicznych rzeczywistości jest liturgia sprawowana w miejscu świętym. Sobór Watykański II mówi: „Ziemska liturgia daje nam przedsmak uczestnictwa w liturgii niebiańskiej, sprawowanej w mieście świętym, Jeruzalem, do którego pielgrzymujemy, gdzie Chrystus zasiada po prawicy Boga jako sługa świątyni i prawdziwego przybytku (por. Ap 21, 2; Kol 3, 1; Hbr 8, 2)” (KL 8). Można zatem powiedzieć, iż sanktuarium stanowi kultycznie – ceremonialny ośrodek antycypowania celu życia. Świąteczne uroczystości a często także jego zewnętrzny wystrój stanowi jakby obraz niebiańskiego wypełnienia<sup>39</sup>.

## 2. Chrystologiczne aspekty pątnictwa

W osobie Jezusa Chrystusa pielgrzymowanie osiąga swój szczyt i wypełnienie<sup>40</sup>. Jego wędrowanie po Palestynie stało się szczególnego rodzaju znakiem przebywania wśród ludzi. Ziemskie drogi życia Chrystusa miały nie tylko charakter geograficzny. Przechodząc przez ten świat w ludzkim ciele, głosił On prawdę Ewangelii, która stała się duchową drogą ludzkości. Jak powie Sobór Watykański II, poprzez wcielenie Syn Boży włączył się w drogę ludzkości, jednocząc się z każdym człowiekiem, by nie tylko wskazać mu prawdę, ale

<sup>37</sup> *Chrystus kresem wszelkiej wędrówki...*, cyt. przemówienie, s. 35–36.

<sup>38</sup> Por. I. W. Frank, *Gründe und Anlässe für die Wallfahrt*, w: R. Breitenbach (red.), *Wallfahrt. Hinführung, Modelle, Materialien*, Mainz 1993, s. 58.

<sup>39</sup> Por. Tamże, J. Pieper, *Musse und Kult*, München, 1989, s. 82–85.

<sup>40</sup> Por. M. Ostrowski, *Chrystus naszym przewodnikiem w drodze do Ojca*, w: *Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także i na wieki* (Hbr 13, 8), pod red. Z. Kijasa i A. Napiórkowskiego, Kraków 2004, s. 321–328.

wysłużyć zbawienie (KDK 22; por. RH 18). Ścieżki Chrystusa stawały się szlakami dojrzewania Bożego planu zbawienia<sup>41</sup>.

Życie historycznego Jezusa z Nazaretu było wielką podróżą. Co więcej, można zauważyć, iż w wielu okresach swego życia był On tułaczem, bez własnego domu. Urodził się w drodze, w obcym dla siebie mieście Betlejem, gdy Jego Rodzice byli zmuszeni wyruszyć na spis ludności (por. Łk 2, 1–7). Już w niemowlęctwie doświadczył On ucieczki i poniewierki poza rodzinnym krajem w Egipcie (por. Mt 2, 13–15). Jezus włączył się w izraelską tradycję pielgrzymowania do jerozolimskiej świątyni. Przybył do niej z pątnikami jako dwunastoletnie dziecko (por. Łk 2, 41–49). Wcześniej odbył tam wędrówkę na rękach bliskich, by według zwyczaju, jako pierworodny zostać przedstawiony Panu (por. Łk 2, 22–23). Według tych samych tradycji, będzie On kilkakrotnie wędrować do Świętego Miasta wraz ze swymi uczniami. Owe pielgrzymki, jak czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*, nadawały swoisty rytm Jego działalności<sup>42</sup>. Także i nauczanie Chrystusa odbywa się w drodze. Jak piszą Ewangelisti: „Wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym” (Łk 8, 1). „W drodze pytał swoich uczniów” (Mk 8, 27).

W swoim Synu wcielonym, Bóg niejako sam pielgrzymuje naprzeciw człowieka. Zniża się do niego, by wyrazić swoją miłość. Sam podejmuje inicjatywę zbawczą. Jak powie św. Jan: „Bóg sam pierwszy nas umiłował” (1 J 4, 19)<sup>43</sup>. Chrystus przychodzi na ten świat, by podobnie jak niegdyś wśród uczniów „pozostać z nami” (por. Łk 24, 29) i realizować plan zbawienia – Boży plan miłości – wprowadzania człowieka do wspólnoty z Ojcem.

Chrystus, posłany przez Ojca, przychodzi na ziemię, by nam ukazać drogę prawdy i wyprowadzić nas ku ostatecznemu celowi doczesnej egzystencji. Sam mówi o sobie „Ja jestem drogą i prawdą” (J 14, 6). Wśród wielu „proroków” spotykanych na tym świecie, którzy chcą podać receptę na sens życia, tylko jeden, Chrystus ma słowa prawdy. W Nim i przez Niego zrealizowała się droga ludzkości. On sam tę drogę przeszedł. Można powiedzieć obrazowo, „przetarł ją” poprzez swoje zbawcze dzieło. Wyraża to dobitnie św. Hipolit: „Pierwszy przeszedł tę drogę w swoim ludzkim ciele dla ciebie, abyś i ty nie upadał na duchu w przeciwnościach, lecz chlubił się ze swego człowieczeństwa i również oczekiwał tego, co Bóg w Nim ukazał”<sup>44</sup>. Toteż w tej samej, przytoczonej mowie Chrystus powie: „nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6).

Pielgrzymowanie zatem Chrystusa po ziemskich szlakach nabiera głębokiego teologicznego znaczenia. Staje się ono realizacją Bożego planu zbawienia. Jego słowa skierowane do uczniów: „Oto idziemy do Jerozolimy” (Mt 20, 18) stanowią zapowiedź ważnych zbawczych wydarzeń. Święte Miasto stanie się nie tyle kresem jego ziemskiego pielgrzymowania, ale celem, w którym wypełnią się ważne zbawcze wydarzenia: męka, śmierć i zmartwychwstanie. W Jerozolimie Chrystus dopełni prawdziwej, nowej paschy – przejścia ze śmierci do życia<sup>45</sup>. Tam weźmie krzyż i „wyjdzie” na szczyt Golgoty (por. J 19, 17), by doprowadzić do kulminacji Boże zamiary wobec ludzkości. Jednakże pielgrzymka Chrystusa nie kończy się na Kalwarii. Wstępuje On do Ojca, by przygotować tam miejsce dla wierzących w Niego, a na końcu czasów przyjdzie ponownie w chwale, by zabrać ich w tę sama ostateczną drogę (por. J 14, 2–3). Wypełnia się pielgrzymka Chrystusa, o której sam powiedział w mowie pożegnalnej w wieczerniku: „Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na

<sup>41</sup> Por. P. Gaidetzka, *Eine Theologie des Weges*, w: tamże, s. 28.

<sup>42</sup> „W czasie swego życia ukrytego udawał się do niej (świątyni) co roku przynajmniej na święto Paschy (por. Łk 2, 41); Samą Jego misję publiczną wyznaczał rytm pielgrzymek do Jerozolimy na wielkie święta żydowskie (por. J 2, 13–14; 5, 1. 14; 7, 1. 10. 14; 8, 2; 10, 22–23)” (KKK 583).

<sup>43</sup> Por. SPOP 6.

<sup>44</sup> Traktat *Odparcie wszelkich herezji*, rozdz. 10, 33, cyt. za *Liturgia Godzin*, Poznań 1982, t. 1, s. 406–407.

<sup>45</sup> PPTT 8.

świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca” (J 16, 28). Jego droga „wkracza w nieskończoność i tajemnicę Boga”. Pragnie On, by wierzący także weszli w tę tajemnicę, poznali chwałę Najwyższego i mieli w niej udział<sup>46</sup>.

Głęboką symbolikę nosił w sobie uroczysty wjazd Chrystusa do Jerozolimy pod koniec Jego ostatniej pielgrzymki do Jerozolimy. Stał się on mesjańskim znakiem, objawiającym prawdziwą misję Jezusa. Odtąd Chrystus, Pan wszelkiego stworzenia, staje na czele wszystkich pielgrzymujących do Nowej Jerozolimy. Prowadzi ich na drogę zwycięstwa nad złem i śmiercią ku wiecznemu Królestwu Ojca, gdzie On sam jest Królem.

Przez swą mękę, śmierć i zmartwychwstanie, Chrystus pozwala wierzącym w Niego doświadczyć „nowego wyjścia”. Jest często nazywany nowym Mojżeszem. Patriarcha Starego Testamentu wyprowadził Naród Wybrany szlakami pustyni z niewoli do ziemi obiecanej, krainy odpoczynku. Chrystus przez swoje zbawcze dzieło, nową drogą, wyprowadza człowieka wierzącego z grzechu i śmierci do nowego życia w wolności Bożych dzieci. Poprzez ostateczny exodus pozwoli dotrzeć nam wszystkim do nowej ziemi obiecanej – nieba – krainy wiecznego i szczęśliwego odpoczynku.

W czasie swojego ziemskiego życia, jak podkreślaliśmy wyżej, Chrystus był tułaczem. Dzielił los ludzkości, która na tym świecie nie ma trwałego mieszkania i poszukuje swego wiecznego celu. W ten sposób wyraził On swą solidarność ze wszystkimi pielgrzymami tej ziemi i stał się bliski człowiekowi. Jak sam powiedział o sobie: „Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł położyć” (Mt 18, 20). Nie ma tu swojego własnego mieszkania i spokojnego kąta na spoczynek. Dopiero krzyż stał się tym miejscem, gdzie „skłonił głowę” (por. J 19, 3) i wszedł do Bożego odpoczynku. Przez Chrystusowy krzyż ludzkość może odnaleźć prawdziwy odpoczynek u Boga po trudach i doświadczeniach ziemskiej pielgrzymki.

Odchodząc z tego świata, Chrystus przyobiegał, iż nie opuści swych uczniów, lecz pozostanie z nimi aż do końca świata (por. Mt 28, 20). Jak niegdyś towarzyszył uczniom, nauczając ich w drodze do Emaus (Łk 24, 13–28), tak i dziś duchowo pozostaje ze swym Kościołem, pielgrzymującym jeszcze na tej ziemi. Jest dla wszystkich jego członków „przewodnikiem zbawienia”, doprowadzającym do chwały (por. Hbr 2, 10). Jego słowa są wewnętrznym drogowskazem na ścieżkach życia chrześcijan. Nieustannie daje przykład wierzącym, by szli Jego śladami (por. 1 P 3, 21).

Uczeń Chrystusa pozostający na tej ziemi jest zawsze w drodze i żyje w ciągłej niepewności jutra. Jednakże słowa Chrystusa dają mu nadzieję. Jego celem nie jest już żadne konkretne miejsce na tej ziemi, lecz osoba samego Chrystusa, z którym ma wejść w głęboki osobowy kontakt, a kiedyś zjednoczyć się na wieki w Jego Królestwie. W ziemskiej egzystencji ma Go naśladować, niosąc swój krzyż, to znaczy wchodząc osobiście w tajemnicę Chrystusowej Paschy (por. Mt 16, 24)<sup>47</sup>. W Starym Testamencie pielgrzymowano do jerozolimskiej świątyni, widzialnego znaku przymierza z Bogiem. Uległa ona zniszczeniu. W jej miejsce ustanowiona została nowa, ostateczna i trwała świątynia – w ciele Chrystusa (por. J 2, 19–21). Sam Boży Syn jest sanktuarium nowego i wiecznego przymierza<sup>48</sup>. W Nim dokonuje się nasze przymierze z Bogiem, którego nic nie może zniszczyć. Tajemniczą świątynią, zbudowaną z żywych kamieni, jest Chrystusowe Ciało – Kościół pielgrzymujący w czasie. Przyłgnięcie do Tego, który jest „kamieniem węgielnym”, buduje ciągle na nowo duchową świątynię nowego i doskonałego przymierza. A dokonuje się to przez „duchowe ofiary”, które składają wierzący w łączności z Tym, który pierwszy ofiarował się za nas swemu Ojcu (por. 1 P 2, 4–5; Rz 12, 1–2)<sup>49</sup>.

<sup>46</sup> Tamże, 10, por. też 9.

<sup>47</sup> PPTT 8.

<sup>48</sup> SPOP 5.

<sup>49</sup> Tamże, 2.

Chrystus nie żądał od uczniów udziału w pielgrzymkach, ale jak zauważyliśmy wyżej, nie odrzucał tego doświadczenia. „W perspektywie Nowego Testamentu rzeczywistość pielgrzymki wydaje się tracić znaczenie w swej formie zewnętrznej, zyskuje natomiast głębsze podstawy teologiczne”<sup>50</sup>. W jego osobie i życiu pielgrzymka nabiera nowego znaczenia. Nie jest już li tylko zmierzaniem do jakiegoś widzialnego celu, ziemskiego sanktuarium. Chrystus kieruje naprzeciw celom, które wyznaczył Ojciec. W Jego wędrówkach wypełniają się Boże plany. Przez swoje pielgrzymowanie po Palestynie Syn Boży nadaje sens chrześcijańskiej egzystencji, ukierunkowuje życie wszystkich swoich uczniów<sup>51</sup>. Życie chrześcijanina, ucznia Chrystusa, ma stać się chodzeniem drogami Chrystusa w posłuszeństwie Jego nauce i naśladowaniu Go (por. Mt 16, 24; Łk 14, 27). Kto wierzy w Niego i słucha Go, przechodzi do życia wiecznego, które jest udziałem w egzystencji samego Boga. Przechodzi ze śmierci grzechu do szczęśliwego życia we wspólnocie z Bogiem (por. J 5, 24; 8, 12). Prawdziwy sługa Chrystusa, chodzący za Nim, a więc stosujący w swym życiu wskazania Mistrza, zostanie uczczony przez Ojca w niebie (por. J 12, 26).

Drugi polski synod plenarny wskazuje, iż każda pielgrzymka „jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odkupiciela”<sup>52</sup>. Stanowi ona symboliczne przeżycie drogi Chrystusa i Jego naśladowania. Pielgrzym wychodzi naprzeciw Chrystusa Oblubieńca (por. Mt 25, 6). Pragnie spotkać się z Nim w osobistym akcie wiary i intensywniej słuchać Jego nauki, by w ten sposób bardziej jeszcze zjednoczyć się z Nim. Konsekwencją Tego winna być przemiana życia, które odtąd staje się jeszcze wierniejszym odwzorowywaniem Chrystusowych wskazań.

Pielgrzymka jest więc najpierw drogą poznawania Chrystusa. Daje ona okazję, bardziej niż w innych momentach życia, do odkrywania kim jest Chrystus, zaznajamiania się z Jego nauką i korzystania z bogactwa łask, które On nam przynosi. Dobitnie wyraził to Jan Paweł II: „Każdy pielgrzym, gdy u kresu wędrówki z bijącym sercem pragnie stanąć przed obliczem Boga, powinien rozpoznać Zbawiciela jako Tego, który udziela przebaczenia i łamie chleb”<sup>53</sup>. Cała pielgrzymkowa droga, zwłaszcza pobyt u jej celu, w sanktuarium, stanowi czas intensywnego spotkania z Chrystusem, który nie tylko mówi do serca pątnika, ale jeszcze hojniej obdarza go łaskami. Są to przede wszystkim łaski sakramentalne, z których pątnik ma okazję obficie korzystać. Staje się więc ten czas okresem zacieśniania oblubieńczych więzi z Chrystusem, wchodzenia w intymny dialog z Nim. Sanktuarium nawiedzane przez pielgrzymów stanowi wielki znak tego, iż Bóg nas umiłował oraz dał nam swojego Syna. W swoim Synu i przez Niego obdarza nas pielgrzymujących na tej ziemi bogatymi łaskami.

Równocześnie ziemskie sanktuarium przypomina, iż Bóg chce z każdego chrześcijanina uczynić żywą świątynię<sup>54</sup>. Pobyt w nim jest wezwaniem wobec pielgrzyma, by otwierając serce Chrystusowi oraz czyniąc dla Niego mieszkanie w swej duszy, sam wzrastał ku świętości. Owo bliskie zjednoczenie z Chrystusem, którego ma okazję doświadczyć pątnik, stanowi iskrę i wezwanie dla odnowy życia. Pielgrzymka, jak podkreślamy w wielu miejscach, ma stać się czasem głębokiego nawrócenia i odnowy. Można więc powiedzieć, iż nabiera paschalnych rysów. Jest jakby paschą – przejściem do nowego życia. Pielgrzym postępuje za Chrystusem zmartwychwstałym, wchodzącym do nowego życia (por. Rz 6, 13–11). U kresu dobrze przeżytej pielgrzymki może powiedzieć za św. Pawłem: „żyje we mnie

<sup>50</sup> PPTT 8.

<sup>51</sup> Por. R. Häselhoff, *Sinn Unterwegs. Grundlegendes und Praktisches zur Wallfahrt*, Thaur 1999, s. 125.

<sup>52</sup> *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, w: *II Polski synod plenarny (1991–1999)*, Poznań 2001, 69.

<sup>53</sup> *Chrystus kresem wszelkiej wędrówki*. Spotkanie z uczestnikami I Światowego Kongresu Duszpasterstwa Sanktuariów i Pielgrzymów, 28 lutego 1992 r., w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 13(1992)7, s. 35–36, n. 7.

<sup>54</sup> SPOP 5.



Chrystus... obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (Ga 2, 20).

Pielgrzymka życia jednak, jak często podkreślamy, nie kończy się na tej ziemi. Pielgrzymki do ziemskich sanktuariów są pomocą w ukierunkowywaniu drogi życia ku ostatecznemu celowi, ku któremu wiedzie nas Chrystus (por. J 14, 2). Anioł, który ukazał się niewiastom u pustego grobu w dniu zmartwychwstania, oznajmił im: „Idźcie, powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Podąża przed wami do Galilei, tam Go ujrzycie, jak wam powiedział” (Mk 16, 7). Uczniowie wszystkich czasów idą za Chrystusem do nowej Galilei – nowej Ziemi Obiecanej – domu Ojca w niebie, gdzie Chrystus wszedł pierwszy (por. Hbr 9, 12). Liturgia sprawowana na tej ziemi, celebrowana szczególnie uroczyście w sanktuariach, stanowi antycypację owego pielgrzymowania za Chrystusem ku wiecznemu świętowaniu w niebieskim Jeruzalem. W niej już teraz „Wyczekujemy Zbawiciela, naszego Pana Jezusa Chrystusa, aż się ukaze jako nasze życie, i my z Nim ukażemy się w chwale (por. Flp 3, 20; Kol 3, 4)” (KL 8). Stanowi ciągle wołanie „Wzbudź w nas pragnienie nieba, gdzie Chrystus jako pierwszy z ludzi przebywa z Tobą”<sup>55</sup>. Każde sprawowanie liturgii, a szczególnie celebrowanie sakramentów, nosi w sobie znamiona paschalne, a więc znamię drogi – przejścia za Chrystusem ku nowemu życiu. Stanowi zatem szczytowy moment pielgrzymowania.

Jan Paweł II komentując teologiczne znaczenie pielgrzymki, wskazał, iż już teraz „w Boskim człowieczeństwie Chrystusa – i tylko w Nim – człowiek jednoczy się z «bóstwem Tego, który przyjął nasze człowieczeństwo», jak mówimy podczas Mszy św. w modlitwie nad darami”. Pielgrzymka natomiast przypomina nam przemijalność tego, co ziemskie oraz przysze trwałe Królestwo, którego w nadziei jesteśmy mieszkańcami<sup>56</sup>. Istotą tegoż Królestwa będzie zjednoczenie z Bogiem. Tak więc, jeśli pielgrzymkowe przeżycia zbliżają do Chrystusa, posuwają także do Królestwa Bożego.

### 3. Kościół wspólnotą pielgrzymującą

Misję Jezusa Chrystusa na tej ziemi kontynuuje założony przez Niego Kościół. W swej drodze ku wiecznemu celowi chrześcijanie łączą się we wspólnotę pielgrzymującego Ludu. Jak powie Sobór Watykański II: „Wzajemna komunika chrześcijańska między pielgrzymami prowadzi nas bliżej Chrystusa” (KK 50). Kościół każdego dnia wychodzi coraz bliżej naprzeciw swego Oblubieńca (por. Mt 26, 6; Ef 5, 29–33). Tenże Sobór będzie wielokrotnie używał w stosunku do Kościoła określenia pielgrzymujący<sup>57</sup>, bądź też Kościół pielgrzymów (KK 50). W ten sposób chce zaznaczyć, iż pielgrzymowanie jest niejako wpisane w jego naturę. W Konstytucji *Lumen gentium*, nawiązując do historii wędrującego przez pustynię Narodu Wybranego, który już wówczas został nazwany kościołem Bożym (2 Ezd 13, 1, por. Lb 20, 4, Pwt 23, 1 i nast.), wskazuje, iż w jego szlaki wchodzi nowy Izrael – Kościół Chrystusa – wędrujący ku „przyszłemu i trwałemu miastu” (por. Hbr 13, 14), gdzie oczekuje go Oblubieniec, który nabył go własną krwią (KK 9). Pielgrzymi charakter ma swe źródło w posłannictwie jego Głowy – Jezusa Chrystusa, „zesłanego przez Ojca”<sup>58</sup>. Jak Chrystus posłany przez Ojca dla wypełnienia zbawczej misji przemierzył tę ziemię, tak Kościół – jego Mistyczne Ciało idzie przez świat z radosną nowiną o zbawieniu. Sobór Watykański II objaśniając naturę Kościoła, jeszcze mocniej niż czyniły to poprzednie epoki

<sup>55</sup> *Modlitwa po Komunii* w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

<sup>56</sup> *Chrystus kresem wszelkiej wędrówki*, cyt. przemówienie, 5.

<sup>57</sup> Zwłaszcza KK rozdz. VII – IX.

<sup>58</sup> PWJ 20; dokument powołuje się na KK 3.

uwypatnił jego kondycję „drogi”. Częściej podkreślał, iż jest on bardziej walczący na tej ziemi niż tylko tryumfujący; jest nie tylko tym, który już znalazł, ale ciągle poszukującym pełnej prawdy; nie tylko wiedzący wszystko, ale pytający i uczący się od świata. Jest więc nie tyle Kościołem, który osiągnął cel, zrealizowanym w pełni, lecz stale posuwającym się w duchowym rozwoju<sup>59</sup>.

Chrześcijańska doktryna wyróżnia wśród członków Kościoła pielgrzymujących jeszcze na ziemi, cierpiących w czyścicu oraz tych, którzy już osiągnęli chwalebny cel wędrówki – niebo (por. KK 49; KKK 954). Pielgrzymami są ci członkowie wspólnoty, którzy jeszcze nie osiągnęli ostatecznego kresu. Znajdując się na tym świecie, borykają się ze swymi ograniczeniami i walczą o zdobycie Królestwa Bożego.

Soborowa Konstytucja o liturgii tłumaczy bliżej „pielgrzymią naturę” Kościoła: „Jest on bowiem ludzki i jednocześnie boski, widzialny i wyposażony w dobra niewidzialne”. Choć znajduje się na tym świecie, składa się z ludzkich elementów, to jednak wszystko w nim podporządkowane jest ostatecznie temu co Boże. To co doczesne ukierunkowane jest w nim „do miasta przyszłego, którego szukamy (por. Hbr 13, 14)” (KL 2). Kościół uczy swych członków, by nie zatrzymywali się na tym co ziemskie, ale poszukiwali głębszego sensu swojego bytowania, który znajduje się poza tą ziemią i będzie osiągalny w pełni dopiero na końcu czasów. Nie wzywa ich jednak, by przekreślali doczesność, lecz potrafili ją przekraczać, wychodzić poza nią i dostrzegać dalsze perspektywy życia. Zauważyć, iż to właśnie owe ponadczasowe horyzonty cechują się trwałością. Cała rzeczywistość tego świata, nie tracąc swej własnej wartości, powinna być dostrzegana w perspektywie wieczności. A zatem chrześcijanin winien liczyć się z jej ograniczonością i skończonością. Uznając, iż kieruje się ona swoimi własnymi prawami, nie powinien równocześnie zapominać, iż poddana jest nadrzędemu w stosunku do niej prawu Bożemu. Owo „wychodzenie” i „przekraczanie” oraz „skierowywanie” można określać mianem pielgrzymki Kościoła.

Dobitnie prawdy te wyraża św. Augustyn: „Kościół zna dwojakie życie głoszone mu i polecane przez Pana. Jedno jest w wierze, drugie w widzeniu; jedno jest pielgrzymowaniem, drugie wiekuistym trwaniem; pierwsze w trudzie, drugie w spoczynku; pierwsze w drodze, drugie w ojczyźnie; pierwsze polega na działaniu, drugie zaś jest nagrodą i kontemplacją”<sup>60</sup>.

Z doczesnym życiem związana jest wiara. Jak powiemy później, jest ona również nieustannie w drodze, czyli w rozwoju. Narażona na próby, ulega ewolucjom. Na tej ziemi, dzięki zbawczej posłudze Kościoła powinna nieustannie wzrastać i umacniać się. Po osiągnięciu przez człowieka celu ostatecznego wiara przemienie i pozostanie jedynie miłość (por. Kor 13, 8–10; 12–13). Polegać ona będzie na wiecznej kontemplacji Boga. Skończy się pielgrzymowanie i pozostanie jedynie spoczynek po trudach drogi, nagroda za pokonanie trudów doczesnego pielgrzymowania. Według św. Pawła, na tej ziemi, przebywając „w ciele”, „postępujemy według wiary”. Jest ona dla nas przewodnikiem na ziemskich drogach. W wieczności poznamy Boga twarzą w twarz. Wiara nie będzie już potrzebna. Zastąpi ją bezpośrednie „widzenie” (por. 2 Kor 5, 6–7). Nie będzie już konieczne posuwanie się naprzód, gdyż przebywanie z Bogiem zaspokozi wszystkie ludzkie pragnienia.

Królestwo Chrystusa z wiarą oczekiwane już jest obecne w Jego Kościele. Niemniej jednak nie jest jeszcze do końca wypełnione „z wielką mocą i chwałą” (Łk 21, 27). Dokona się to dopiero w czasach ostatecznych, podczas powtórnego przyjścia Pana. Kościół poddany jest na tej ziemi próbom i doświadczeniom. Chciałby już doświadczyć w pełni zbawienia, uwolnić się od wpływu zła oraz osiągnąć nową ziemię i nowe niebo, „w których będzie mieszkała sprawiedliwość” (2 P 3, 13). Stąd też pragnie wyjść spośród tego świata, by przyspieszyć swoje spotkanie z Oblubieńcem. Zachęca więc swoich członków, by modlili się

<sup>59</sup> Por. P. Gaidetzka, *Eine Theologie des Weges*, w: R. Breitenbach (red.), *Wallfahrt. Hinführung...* dz. cyt., s. 26.

<sup>60</sup> *Komentarz do Ewangelii św. Jana*, Traktat 124, 5, cyt. za *Liturgia Godzin*, Poznań 1984, t. 2. s. 754.

o przyspieszenie powrotu Chrystusa (por. 1 Kor 16, 22; Ap 22, 17. 20). Prosi, by Ten niejako „pielgrzymował” naprzeciw swej Oblubienicy (por. KKK 671). Pielgrzymowanie Kościoła spotyka się poniekąd z „pielgrzymowaniem” – zbliżaniem się, ponownym przyjściem – Chrystusa na ten świat w chwale.

Nauczanie Kościoła skierowuje ludzkie drogi ku prawdzie i życiu<sup>61</sup>. A więc ukierunkowuje ludzką pielgrzymkę w taki sposób, by dotarła ona do właściwego celu. To prawda Bożej nauki przekazywana przez Kościół ma stać się drogowskazem ludzkich szlaków. Drogi te mają doprowadzić do pełni egzystencji – życia wiecznego. Kościół wskazuje ludzkiej rodzinie transcendentny cel. Chce uświadomić, jak powiedzieliśmy wyżej, iż nie powinni wiązać się zbyt z ziemskimi rzeczywistościami, ale je przekraczać, wychodzić poza nie, ku rzeczywistościom trwałym i nieprzemijającym. Jak wyraził się Sobór Watykański II: „wykraczać poza czasy i granice ludów” (KK 9). Nie znaczy to jednak, by chciał przekreślić to co doczesne. Wręcz przeciwnie, uczy, iż świat jest miejscem, gdzie człowiek realizuje dane mu przez Boga powołanie. Wypełniając owo ziemskie powołanie w różnych kształtach, posuwa się ku Bogu – pielgrzymuje drogą wyznaczoną mu przez Stwórcę.

Ziemska pielgrzymka Kościoła naznaczona jest doświadczeniami i uciskami, w których jego wiara poddawana jest rozlicznym próbom. Nie jest on jednak pozbawiony Bożych mocy, pozwalających mu nie tylko na przetrwanie ale i zwycięstwo. Sobór Watykański II podkreśla prawdę, iż Kościół krzepi się nieustannie „mocą obiecaną mu przez Pana łaski Bożej, aby w słabości cielesnej nie odstąpił od doskonałej wierności, lecz pozostał godną oblubienicą swego Pana” (KK 9). Wiatykiem, czyli „chlebem pielgrzymów” nieustannie pokrzepiającym go, jest Eucharystia (por. KDK 38). Umocnienie znajduje on w innych sakramentach, jak też w słowie Bożym (por. KO 7). Kierowany jest działaniem Ducha Świętego, który prowadzi go nieustannie ku odnowie (KK 9) i tak kieruje, by nie zeszedł ze szlaku, który wyznaczył sam Chrystus (por. DM 5). Można zatem powiedzieć, iż także Duch Święty staje się nieustannym przewodnikiem pielgrzymki Kościoła. Przewodnikiem, który nie tylko wskazuje drogę, ale w prawdziwy sposób pomaga w jej szczęśliwym przebyciu.

Kościół skierowuje się ze swą misją nie tylko ku swoim członkom. Posłany jest ku światu. Można powiedzieć, iż pielgrzymuje ku światu, by wszystkim zanieść radosną nowinę o zbawieniu. Równocześnie, by wszystkie narody włączyć do wspólnej wędrówki „wzwyż”. Jego pielgrzymowanie ma więc zarazem horyzontalny i wertykalny aspekt. Sobór Watykański II, jak też liczne posoborowe dokumenty, wielokrotnie podkreślają misyjną naturę Kościoła. Owa misja bierze swój początek w tajemnicy Trójcy Świętej – w odwiecznym planie Ojca, który posyła swojego Syna, by zbawił świat, oraz posyła Ducha Świętego, by mocą swą wspierał apostołów aż do ostatecznego wypełnienia tegoż planu (por. DM 2, RM 1, 23; KKK 850).

Już w pierwszym z przykazań, zapisanym na kartach Starego Testamentu i aktualnym do dziś, implicite zawarty jest nakaz głoszenia Bożego orędzia, a zwłaszcza przykazania miłości „na drogach”: „Będziesz miłował Pana, Boga twojego... Pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpóisz je twoim synom, będziesz o nich mówił, przebywając w domu, w czasie podróży ...” (Pwt 6, 5–7). A zatem wierzący nie powinien pozostawić Bożej nauki dla siebie – „w domu”. Jego troską ma być wychodzenie z niego w celu ogłaszania jej wszystkim spotkanym.

Chrystus już podczas swej ziemskiej działalności wysyłał uczniów by podejmowali Jego misję (Mt 10, 5–16; Mk 6, 7–13; Łk 10, 1–12). Gdy odchodził do nieba, nakazał im: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię” (Łk 16, 15, por. Mt 28, 19). Jak podkreśla przytaczany wielokrotnie dokument Papieskiej Rady o pielgrzymowaniu: „przykazanie zmartwychwstałego Chrystusa: «Idźcie i nauczajcie» (Mt 28, 19), kładzie akcent właśnie na

<sup>61</sup> PWJ 19; powołuje się na przemówienie Pawła VI podczas zakończenia III Sesji Soboru Watykańskiego II, 21 listopada 1964 r.

słowie «iść»<sup>62</sup>. Wynika z niego otwarcie na świat w celu nieustannego kontynuowania ewangelizacyjnej misji<sup>62</sup>. Kościół, jak też każdy z jego członków, nie może pozostawać niejako „u siebie”. Winien nieustannie wychodzić „na zewnątrz”. Ilustrując tę prawdę, rzeczony dokument przywołuje papieski List *Tertio millennio adveniente*. Wskazuje, iż przez całe stulecia chrześcijańscy misjonarze rozchodzili się na wszystkie kontynenty. W ten sposób właśnie przez Kościół rozrosła się „sieć dróg Chrystusa”<sup>63</sup>. Kościół zatem przygotowywał drogi Chrystusowi, którymi do dziś może On niejako docierać – pielgrzymować – do wszystkich zakątków świata. Wspólnota chrześcijańska po dzisiejszy dzień, inspirowana i umacniana Duchem Świętym włącza się w różne narody na ziemi, tak jak to czyniła na początku w Jerozolimie i całym rzymskim imperium. Obok tej wspólnoty „kroczy Chrystus, który jak uczniom w Emaus tłumaczy im Pisma i łamie Chleb Eucharystyczny” (por. Łk 24, 13–35). Tak ludy całej ziemi przyłączają się do Chrystusowej wspólnoty – Kościoła, by wejść na drogę jej życia<sup>64</sup>. Kościół staje się globalną wspólnotą drogi.

Z posłaniem Kościoła wiąże się obowiązek świadectwa. Cała Wspólnota jak i poszczególni jej członkowie wychodzą na drogi świata, by być jego światłem (por. Mt 5, 14–16). Celem owego ewangelizacyjnego oddziaływania jest pociąganie innych, by słuchali Bożego słowa, przyjęli je sercem i wolą, i w ten sposób sami wchodzili na Chrystusowe ścieżki.

Celem drogi Kościoła jest doprowadzenie do ostatecznego zjednoczenia rodzaju ludzkiego między sobą i z Bogiem. Jak naucza Sobór, Kościół jest skutecznym narzędziem owego zjednoczenia (KK, wstęp). Jedna z mszalnych modlitw mówi: „...Boże, Ty pozwalasz Kościołowi pielgrzymującemu na ziemi kosztować Bożych darów, wzbudź w nas pragnienie nieba”<sup>65</sup>. Kościół już na tej ziemi podczas celebrowania liturgii antycypuje swój ostateczny cel (por. KL 8). Jan Paweł II w Liście o świętowaniu niedzieli, wskazując na perspektywę wędrówki Kościoła poprzez doczesność, mówi o niedzielnej Eucharystii, która „umacnia w nas świadomość, że Lud Boży ma charakter wspólnoty pielgrzymującej oraz wymiar eschatologiczny”. W następnym zdaniu objaśnia bliżej tę prawdę: „W kolejne niedziele Kościół podąża bowiem drogą wiodącą do ostatecznego «dnia Pańskiego», do niedzieli, która nigdy się nie skończy”. Dalej podkreśla, iż głębokie przeżycie eucharystycznej wspólnoty kształtuje „postawę oczekiwania” i ćwiczy „w pragnieniu” owego spotkania z Bogiem, dając przedsmak radości wspólnoty ostatecznej (DD 37). A zatem liturgia, zwłaszcza niedzielna Eucharystia, posiada istotne znaczenie na drodze pielgrzymki Kościoła. Następujące po sobie liturgiczne celebracje, posuwają nas naprzód ku ostatecznemu wypełnieniu. Przyczyniają się do coraz głębszej jedności z Bogiem i w samym pielgrzymującym Ludzie.

Cytowany wielokrotnie dokument Papieskiej Rady dotyczący duszpasterstwa w sanktuariach, nawiązując do samoświadomości Kościoła, który czuje się pielgrzymem na tej ziemi, obcym i nie mającym w świecie swojego trwałego domu, widzi w pielgrzymkach symbol obecnej sytuacji Kościoła. Pielgrzymki do ziemskich sanktuariów stają się dla członków Kościoła bodźcem, by w autentyczny sposób przeżywali oni swoje oczekiwanie na wieczne wypełnienie – „objawienie się synów Bożych” (Rz 8, 19). Kresem będzie doczekanie się pełnego przywrócenia zniszczonej przez grzech godności człowieka i jego udziału w Bożej chwale<sup>66</sup>. Zarazem pielgrzymki mobilizują chrześcijan do stałej gotowości, która staje się czujnością w perspektywie oczekiwania na nieznaną godzinę przyjścia Pana.

<sup>62</sup> PWJ 21.

<sup>63</sup> Tamże, 12, por. Jan Paweł II, List apostolski *Tertio millennio adveniente*, dalej TMA 25.

<sup>64</sup> Por. PWJ 10.

<sup>65</sup> *Modlitwa po Komunii* w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

<sup>66</sup> SPOP 11.

Jan Paweł II przemawiając podczas Światowego Kongresu Duszpasterstwa Sanktuariów i Pielgrzymów, zwrócił uwagę, iż Każdy chrześcijanin ma być świadkiem Zmartwychwstałego w swym otoczeniu. Szczególnie zaś pielgrzymi, podobnie jak uczniowie Pańscy, są wysłannikami Dobrej Nowiny. Przeżywszy podczas pielgrzymki do sanktuarium głębokie spotkanie z Chrystusem, powróciwszy do swojego miejsca zamieszkania i codziennych zajęć, pątnik jest posłany, by skutecznie zaświadczać o Chrystusie. W ten sposób pielgrzymka staje się dla niego początkiem chrześcijańskiej misji<sup>67</sup>. Misję tę spełnia on jako członek Kościoła – Chrystusowego Ciała.

Pielgrzymi wędrując do sanktuariów rozchodzą się na drogi świata. Tam dają świadectwo Chrystusowi. Przykładem owego dobrego świadectwa mogą być zwłaszcza pielgrzymki piesze, gdy liczni pątnicy spotykają się osobiście z mijanymi po drodze mieszkańcami wiosek i miast. Mają oni wiele okazji ku temu, by swą postawą, słowem i modlitwą rozgłaszać po drogach Ewangelię. We wcześniejszych paragrafach zwróciliśmy już uwagę, iż rozwój pątniczego ruchu przyczyniał się w historii do religijnego ożywienia całych regionów. Zarazem szlaki pielgrzymkowe utrwalone na europejskim kontynencie same w sobie dokumentują przestrzenny i duchowy rozwój chrześcijaństwa.

Wielokrotnie podkreślaliśmy, iż każda pielgrzymka ma przyczyniać się do nawiązywania głębszych więzi z Bogiem. Zarazem, jak czytamy w dokumencie Stolicy Apostolskiej o pielgrzymowaniu, każda pielgrzymka ma prowadzić do głębszego doświadczenia kościelnej wspólnoty i swoistego nowego jej odkrycia, które prowadzi do aktywniejszej partycypacji w jednym Ciele Chrystusa<sup>68</sup>. Centralnym momentem przeżywania wertykalnej i horyzontalnej wspólnoty jest liturgia celebrowana w świętych miejscach. Już podczas drogi ku sanktuarium pątnicy mają okazję doświadczenia głębszej wspólnoty z braćmi. Wspólne pokonywanie drogi stwarza liczne okazje do świadczenia wzajemnej pomocy. W podróży człowiek bardziej niż gdzie indziej uświadamia sobie własną ograniczoność i konieczność współdziałania. Zauważa więc potrzebę bycia razem i przyjęcia drugiego człowieka jako współtowarzysza podróży. Rodzi się zatem szansa pogłębiania międzyludzkiej wspólnoty<sup>69</sup>. U celu pielgrzymki, stając przed Bogiem na modlitwie w miejscu świętym i biorąc udział w liturgii, pielgrzymi doświadczają, iż mimo różnic stanu i pochodzenia, są braćmi w Chrystusie. Tu znikają różnice, gdyż okazuje się, iż wszyscy przybyli z podobnymi problemami. Wszyscy z taką samą gorliwością polecają swoje intencje<sup>70</sup>. Zwłaszcza wielkie sanktuaria, do których przybywają liczni pątnicy z rozmaitych środowisk i krajów, o różnym pochodzeniu i wykształceniu, pozwalają na owo głębsze doświadczenie braterstwa i równości wśród wyznawców tej samej wiary. Szczególnym przykładem może być pielgrzymka do Rzymu i spotkanie z Najwyższym Pasterzem, wokół którego gromadzi się cała rodzina Kościoła<sup>71</sup>. Tę samą prawdę wyraża prosty i częsty zwyczaj zakorzeniony w pielgrzymkowych grupach odnoszenia się do siebie w słowach „siostró”, „bracie”. Zatem, jak powie inny dokument, sanktuaria z „martwych kamieni”, do których zdążają pielgrzymi, otwierając bardziej ku drugiemu człowiekowi, pomagają w odkryciu „żywej świątyni” – wspólnoty wiary i świętości, jaką stanowi Kościół<sup>72</sup>.

<sup>67</sup> *Chrystus kresem wszelkiej wędrówki*, cyt. przemówienie, 4 i 7.

<sup>68</sup> PWJ 35.

<sup>69</sup> SPOP 13.

<sup>70</sup> I. W. Frank, *Gründe und Anlässe für die Wallfahrt*, w: R. Breitenbach (red.), *Wallfahrt. Hinführung...*, dz. cyt., s. 58; por. R. Häselhoff, *Sinn Unterwegs. Grundlegendes und Praktisches zur Wallfahrt*, Thaur 1999, s. 123–124.

<sup>71</sup> Por. SPOP 13.

<sup>72</sup> Tamże, 12.

#### 4. Pielgrzymowanie wraz z Maryją i świętymi

W drodze życia, która jest wzrastaniem w doskonałości otrzymujemy przykład świadków – świętych, którzy w najdoskonalszy sposób zrealizowali miłość, wiernie naśladować Chrystusa. Oni również należą do wspólnoty Ludu Bożego, lecz przeszli już pielgrzymkę życia i przystąpili do Kościoła tryumfującego. Pielgrzymując jeszcze na tej ziemi, przyglądając się ich życiu, jak powie Sobór Watykański II, mamy „pobudkę do szukania miasta przyszłego (por. Hbr 13, 14 i 11, 10) i równocześnie poznajemy najpewniejszą drogę, po której wśród zmienności świata, stosownie do właściwego każdemu stanowi i warunków będziemy mogli dojść do doskonałego zjednoczenia z Chrystusem, czyli do świętości” (KK 50). Oni będąc już u celu wędrówki „przyjęci do ojczyzny i znajdując się blisko przy Panu (por. 2 Kor 5, 8), przez Niego, z Nim i w Nim nieustannie wstawiają się za nas u Ojca” (KK 49). „Obcowanie ze Świętymi łączy nas z Chrystusem, z którego niby ze Źródła i Głowy, wszelka łaska i życie Ludu Bożego wypływa” (KK 50).

Pośród wszystkich świętych pierwsze miejsce zajmuje Najświętsza Maryja Panna stojąca „na czele długiego orszaku świadków wiary” (RMa 30). „Przyświeca [Ona] Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy” (KK 68). Jeden z najważniejszych współczesnych maryjnych dokumentów, będący niejako przewodnikiem po soborowej mariologii, Encyklika Jana Pawła II *Redemptoris Mater*, nosi znamieny podtytuł *O Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła*. Już samo przytoczone sformułowanie wskazuje, iż w życiu Matki Bożej należy poszukiwać nie tylko prawzoru państwa, ale podstaw dla budowania teologii pielgrzymowania. Ten sam Papież będzie ją nazywał patronką życiowej wędrówki i każdej ludzkiej drogi<sup>73</sup>, „Gwiazdą przewodnią (Maris Stella)” (RMa 7), wskazującą szlaki chrześcijańskiego życia ku wiecznemu wypełnieniu. Jej przewodnictwo i przykład dotyczy przede wszystkim porządku wiary (por. KK 63), Maryja poprzedziła wszystkich członków Kościoła w „pielgrzymce wiary” i jest dziś jej wzorem (por. KK 58, RMa 30 i 35). Była to droga „prowadząca do pełnego zjednoczenia z Bogiem we wspólnocie świętych”<sup>74</sup>.

Czym charakteryzuje się owa pielgrzymka wiary Maryi? Jest Ona przede wszystkim doskonale zjednoczona ze swym Synem Jezusem Chrystusem. Jej łono przyjmuje Zbawiciela świata. Maryja jest przy Nim przez całe dzieciństwo i młodość, towarzysząc niejako drodze Jego wzrastania w latach, mądrości oraz łasce u Boga i u ludzi (por. Łk 2, 52). Choć Ewangelie przytaczają niewiele świadectw, widzimy Ją obecną w pobliżu Syna prowadzącego publiczną działalność. Owo zjednoczenie znajduje swój szczyt w godzinie krzyża. Gdy wszyscy, nawet najbliżsi opuścili Jezusa, Maryja trwa przy Nim do końca, aż do śmierci. Będzie także czuwała w gronie uczniów zgromadzonych w wieczniku. Tam przeżyje radosne chwile spotkania ze Zmartwychwstałym, a później będzie współuczestniczką modlitwy oczekiwania na zesłanie Ducha Świętego (Dz 1, 14). W wymienionych faktach nie chodziło wyłącznie o fizyczną bliskość Maryi przy Jezusie. Jej obecność była trwaniem wiary. Jednoczyła się Ona z Bożym planem dokonywanym przez Syna. Jak dalej powie Sobór: „w całkiem szczególny sposób współpracowała w dziele Zbawiciela przez posłuszeństwo, wiarę, nadzieję i żarliwą miłość” (KK 61). Co więcej, dokończywszy ziemskiej pielgrzymki, wzięta do nieba trwa w bliskości swego Syna i nie zaprzestaje „pełnić tej zbawczej roli, lecz poprzez swoje wielorakie wstawiennictwo ustawicznie wyjednuje nam dary wiecznego zbawienia” (KK 62). Zatem za Soborem można powiedzieć: „Jest dziewicą, która nieskazitelnie zachowuje i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi” (KK 64,

<sup>73</sup> Jan Paweł II, *Opiekunka dróg ludzkich*, przemówienie przy poświęceniu statuy Matki Bożej obok autostrady w Orte, 17 września 1989 r., w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 10(1989)9, s. 32.

<sup>74</sup> *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, w: *II Polski synod plenarny 1991–1999*, Poznań 2001, 16.

por. RMa 5). Dziewiczość Maryi jest owym pełnym, wiernym i bez reszty oddaniem jednemu Oblubieńcowi – Chrystusowi.

W dziejach wiary Maryi odzwierciedlają się dzieje wszystkich wierzących uczniów Chrystusa pielgrzymujących jeszcze na tym świecie. W Jej Osobie Kościół już osiągnął eschatologiczne wypełnienie, do którego zmierza (KK 65). Chrześcijanin wyrusza za Maryją na pielgrzymkę wiary i nadziei „po drogach świata, aby wstąpić aż na Kalwarię i być przy Niej, tak jak Umiłowany Uczeń, by Chrystus powierzył mu Ją jako jego Matkę (por. J 19, 26–27)... aby dotrzeć w końcu do Wieczernika, gdzie wraz z Nią otrzymuje od Jej zmartwychwstałego Syna dar Ducha Świętego (por. Dz 1, 14; 2, 1–4)”<sup>75</sup>.

Wiara Maryi podczas Jej ziemskiego życia była narażona na liczne doświadczenia i próby. Zapewne nie do końca były dla niej zrozumiałe Boże wyroki wieszczące, iż stanie się Matką Boga (por. Łk 1, 29. 34). Trudne były dla niej chwile ucieczki przed zamachem ze strony Heroda (por. Mt 2, 13–15). Mogły zaskakiwać Ją pewne wypowiedzi Jezusa, który po ludzku rzecz biorąc, w jakiś sposób stanął w opozycji do swej ziemskiej Matki (por. Łk 2, 48–50; Mt 12, 46–50; J 2, 1–4). Najtrudniejszą próbą, nazwaną przez katechizm „nocą wiary” były chwile przeżyte pod krzyżem (KKK 165; por. RMa 18). Mimo owych doświadczeń, Maryja zachowała posłuszeństwo Bożym planom. Zawierzyła ich słuszności i nie zeszła z drogi swej pielgrzymki wiary. Wymownym tego znakiem była Jej odpowiedź na anielskie zwiastowanie „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38). Jest więc Ona nie tylko przewodniczką na drodze wiary, ale też doskonałego posłuszeństwa Bożym planom<sup>76</sup>. Jak powie Papież, w naszej ziemskiej „pielgrzymce wiary” jest dla nas mistrzynią. W momentach trudnych, kiedy stajemy wobec niezbadanych tajemnic Jej Syna, zachęca, by stawiać pytania. Winny to być jednak pytania zadawane z pokorą, podobnie jak podczas sceny Zwiastowania, a więc z otwartością na wyroki Boże. Pytania, których celem jest dotarcie do Bożego światła. Konsekwencją tegoż dialogu prowadzonego na Jej wzór powinno być „zawsze posłuszeństwo wiary” (RVM 14).

Ziemska pielgrzymka Maryi była zarazem drogą miłości wyrażonej poprzez służbę. Doskonale tę prawdę wyraża znany epizod z jej życia, gdy udała się Ona z pośpiechem w góry swej krewnej Elżbiety, by tam oddać się posłudze matce oczekującej potomstwa (Łk 1, 39n). Jan Paweł II nazwie tę scenę „pielgrzymką służby”, na którą Maryja udała się kierowana miłosierdziem<sup>77</sup>. Jak wskazaliśmy powyżej, Maryja idąc za swym Synem włącza się w służbę realizacji Bożego planu zbawienia. Toteż jest nazywana Służebnicą Pańską. Uczy, iż wiara ma owocować czynem, czyli miłością. „Chrześcijanin wyrusza z Maryją na szlaki miłości, przybywając do Elżbiety, która ucieleśnia siostry i braci całego świata” powie dokument Papieskiej Rady<sup>78</sup>. Udając się z czynem miłości do potrzebującego, chrześcijanin wyrusza niejako z pielgrzymką do samego Chrystusa obecnego w nim (por. Mt 25, 34–36)<sup>79</sup>.

Dziś Maryja, która osiągnęła cel wędrówki, zasiadając u boku swego Syna, w Jego chwale „opiekuje się braćmi swego Syna, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na niebezpieczeństwa i trudy, dopóki ni zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny” (KK 62). Jej wstawiennictwo wyprasza dary wiecznego zbawienia. Opiekuje się Ona ziemskimi drogami wierzących, ciągle narażonych na niebezpieczeństwa odejścia od wierności, ulegania pokusom grzechu, a więc zagrożonym zejściem na fałszywe ścieżki<sup>80</sup>. U Boga wyprasza też inne łaski doczesnej natury, jak zdrowie, pomyślność w życiu rodzinnym, zgodę, pokój itp.,

<sup>75</sup> SPOP 42.

<sup>76</sup> *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, dok. cyt., 16.

<sup>77</sup> Jan Paweł II, *Wyruszenie w drogę z Maryją, idźcie razem z Nią*, przemówienie podczas Anioł Pański, Demegge, 30 sierpnia 1992 r., w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 13(1992)10, s. 30.

<sup>78</sup> SPOP 32.

<sup>79</sup> Por. Penitencjaria Apostolska, *Rozporządzenia dotyczące uzyskania odpustu jubileuszowego*, 29 listopada 1998 r., 4.

<sup>80</sup> Por. *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, dok. cyt., 9.

potrzebne do szczęśliwego spędzania pobytu na tej ziemi. „Krzepi ludzkie serca i napętnia je wciąż nowym zapalem do zmagania się z trudnościami codziennego życia”<sup>81</sup>. Jej pomoc wyraża się już przez sam przykład wiary i ufności Bogu.

Najdoskonalszym czynem miłości Maryi, by ponownie posłużyć się myślą Jana Pawła II, jest to, iż „zachęca Ona do wzniesienia oczu ku górze” – wskazuje na ostateczny sens życia człowieka, którym jest osiągnięcie nieba. Zarazem pobudza, by swą ufność położyć w Bogu, który jedynie zdolny jest przyjść człowiekowi z pomocą<sup>82</sup>. Nakłania ziemskich pielgrzymów, by nie zatrzymywali się w swej drodze na celach doczesnych, lecz mieli na oczach cel ostateczny. Najwznioślejszym czynem miłości w stosunku do człowieka jest przybliżenie go do miłosiernego Boga, by mógł osiągnąć największe dobro, jakim jest wieczne zbawienie. Maryja pozostając w chwale nieba, nie tylko sama raduje się owocami miłosierdzia, ale wyprasza je wszystkim, którzy oddają się pod Jej opiekę<sup>83</sup>.

Już kilkakrotnie podkreślaliśmy prawdę, iż powołaniem każdego chrześcijanina jest ewangelizacyjna misja – wychodzenie na drogi świata z radosną nowiną o zbawieniu. Maryja jest niejednokrotnie nazywana „Gwiazdą Ewangelizacji” (EN 82, NMI 58). Kościół pielgrzymujący upodabnia się do pielgrzymowania Maryi poprzez głoszenie tak jak Ona prawdy o Bogu, który uczynił „wielkie rzeczy”, w przebogaty sposób obdarował człowieka. „Z pokolenia na pokolenie” wypełnia swoje ewangelizacyjne posłannictwo (por. RMa 37)<sup>84</sup>. Spotkanie z Maryją zachęca każdego chrześcijanina, by tak jak Ona stawał się głosicielem dzieł Boga, których dokonuje On nieustannie<sup>85</sup>. A więc podejmować ewangelizacyjną misję, która wypływa z wiary.

Powróćmy ponownie do świadków, jakimi są święci, którzy jak Maryja poprzedzili nas w pielgrzymce wiary (por. KKK 165). Autor Listu do Hebrajczyków zachęca: „Mając dokoła siebie takie mnóstwo świadków, zrzuciwszy wszelki ciężar, a przede wszystkim grzech, który nas łatwo zwodzi, biegnijmy wytrwale w wyznaczonych nam zawodach” (12, 1). Święci w których stronę zwraca się Kościół pielgrzymujący jeszcze na ziemi, stają się nie tylko przykładem ale zachętą do dalszej wytrwałej drogi. Jest to przede wszystkim droga świętości. Święci nie tylko wstawiają się za nami u Boga, ale utwierdzają cały Kościół w świętości (por. KK 49; KKK 956). Świętość zaś polega w pierwszym rzędzie na odzwierciedlaniu doskonałości samego Boga. Można więc powiedzieć, iż święci pociągają ku Bogu, zachęcają do ciągłej wędrówki „wzwyż”. Szczytem ziemskiej pielgrzymki jest doskonałe upodobnienie się do Chrystusa, i pełne zjednoczenie się z Nim w Królestwie Ojca. Jak mówi Sobór Watykański II: „obcowanie ze świętymi łączy nas z Chrystusem, z którego niby ze Źródła i Głowy, wypływa wszelka łaska” (KK 50). Ów wzór i zachęta dawana przez świętych pielgrzymującym na ziemi jest jednym z przejawów duchowej wymiany darów. Umacnia ona wzajemne więzi między nimi (por. KKK 955).

Zachęca nas zatem katechizm, by zwracać się do świadków wiary, pośród których na pierwszym miejscu stoi Abraham, który „wbrew nadziei uwierzył nadziei” (Rz 4, 18). Mają oni zdolność, tak jak Maryja, utwierdzania nas w „pielgrzymce wiary” (KKK 165). Ich wiara

<sup>81</sup> *Matka Boża na umbryjskiej ziemi*, przemówienie na Anioł Pański w Orvieto, 17 czerwca 1990 r., w: *Anioł Pański z Papieżem Janem Pawłem II*, t. 4, Watykan 1992, s. 213.

<sup>82</sup> Jan Paweł II, *Gwiazda gór alpejskich*, przemówienie na Anioł Pański w Val d'Ayas, 15 lipca 1990 r., tamże, s. 222–223.

<sup>83</sup> Por. Jan Paweł II, *Maryi zawierzam Polskę i siebie*, homilia podczas Mszy św. w Kalwarii Zebrzydowskiej, 19 sierpnia 2002 r., w: *Bóg Bogaty w miłosierdzie, Jan Paweł II w ojczyźnie 16–19 sierpnia 2002 r.*, Kraków 2002, s. 124.

<sup>84</sup> Encyklika odwołuje się tu do słów Maryi wypowiedzianych w jej hymnie *Magnificat* (Łk 1,49–50).

<sup>85</sup> Por. Jan Paweł II, *Sens pielgrzymowania do sanktuariów*, przemówienie do plenarnego zgromadzenia Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migratorów i Podróżnych, 25 czerwca 1999 r., w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 20(1999)11, s. 24.



także w wielu momentach życia wystawiana była na próby. Dali jednak świadectwo wierności i nie zeszli z Bożych dróg.

Na szlakach świętości chrześcijanie wezwani są do „wyteżania sił”, by osiągnąć wyznaczoną metę, nagrodę „do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie” (Flp 3, 13–14). Świętość jest przekraczaniem siebie samego, ciągłym wznoszeniem się w górę, „doskonałością w miłości” (KK 40; por. CHL 16). Jan Paweł II powie obrazowo, iż w pielgrzymowaniu na początku nowego tysiąclecia „musimy przyspieszyć kroku” (NMI 58). Jest to wezwanie do jeszcze większego ewangelicznego radykalizmu. Naśladowanie entuzjazmu apostołów, którzy z gorliwością posuniętą aż do oddania życia poświęcali się dziełu ewangelizacji (por. NMI 59). Wyruszyli oni na drogi ewangelizacji „aż po krańce świata” (por. Dz 1, 8). Zwrot ten można interpretować jako wezwanie do szczególnego poświęcenia i wytrwałości oraz przekraczania granic zwykłej gorliwości.

Święci wiernie naśladowujący Chrystusa ukazują pielgrzymującym na ziemi najpewniejszą drogę, po której i oni będą mogli dojść do pełnego zjednoczenia ze Zbawicielem. Przeszli oni sami przez tę ziemię, doświadczając różnorodności uwarunkowań ludzkiego życia. W różnorodności ich duchowych dróg, każdy może odnaleźć stosowny dla siebie wzór realizacji powołania, odpowiadający właściwości jego stanu i warunków egzystencji. Są to drogi pewne, gdyż zostały praktycznie doświadczone, niejako zweryfikowane (por. KK 50).

Pielgrzymki odbywają się zwykle do miejsc związanych z życiem Maryi i świętych. Tam przed pątnikami otwiera się szansa szczególnych duchowych doświadczeń. Odkrycia duchowych dróg, którymi szła Maryja i święci patronowie, jak też wejścia na te drogi. Jan Paweł II powie trafnie: „«Prostaczkowie» nie mylą się, gdy coraz liczniej przybywają do sanktuariów, by szukać tam sensu życia, umocnić swą wiarę, odnowić miłość, odzyskać nadzieję. Bóg przemawia do nich prostym językiem, ukazując im postaci świętych, którzy zaznali w życiu błogosławieństwa ubóstwa, miłosierdzia, sprawiedliwości i pokoju”<sup>86</sup>.

Stają się więc owe miejsca nie tylko tętniącymi dynamicznie ośrodkami religijnego życia ale, jak w innym miejscu wyraził się Papież, punktami odniesienia dla duchowego życia wiernych<sup>87</sup>. Stąd właśnie bierze się „przyciągająca i promieniująca moc wielkich sanktuariów” (RMa 28). Znajdując okazję do głębszej medytacji nad życiem Maryi i świętych, pielgrzymi nie tylko na powrót odnajdują korzenie swej wiary, ale mają szansę tę wiarę rozwijać i umacniać. Tutaj otwiera się przed nimi szansa ubogacenia różnorodnymi duchowymi dobrami. Nie zawsze spotykają ją w miejscach swojego codziennego życia. Zdążają więc do sanktuariów kierowani nadzieją odnalezienia „czegoś więcej” – wewnętrznego pogłębienia. A przewodnikami ku owemu pogłębieniu stają się święci wraz z Maryją.

Pielgrzymka do miejsc związanych ze świętymi pozwala na bliższe zaznajomienie się z życiem patronów. Zdąży często miejscowości, gdzie mieszkali i działali święci, gdzie pozostawili swoje apostołskie dzieła. Pielgrzymi niejako naocznie, doświadczalnie mogą przyjrzeć się ich postaciom i poznać warunki ich życia. Obudzenie wyobraźni poprzez oglądanie pamiątek związanych ze świętymi sprzyja rozbudzeniu chęci ich naśladowania, ukierunkowaniu woli ku realizacji stosownych chrześcijańskich cnót. Używając papieskiego sformułowania pomaga w rozbudzeniu nowej „wyobraźni miłosierdzia”<sup>88</sup>. Można tu nawiązać do słów Soboru: „Bóg ukazuje ludziom naocznie swoją obecność i swoje oblicze. W nich do nas sam przemawia i daje nam znak Królestwa swego, do którego przemożnie pociągani jesteśmy, mając takie mnóstwo świadków” (KK 50). Ten sam Sobór wyklada prawdę o

<sup>86</sup> *Chrystus kresem wszelkiej wędrówki*, spotkanie z uczestnikami I Światowego Kongresu Duszpasterstwa Sanktuariów i Pielgrzymów, 28 lutego 1992 r, w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) 13(1992)7, s. 35–36.

<sup>87</sup> Jan Paweł II, *Matka Boża na umbryjskiej ziemi*, cyt. przemówienie, s. 213.

<sup>88</sup> Jan Paweł II, *List Novo millennio ineunte*, 50.

Maryi, która jest dla wierzących najdoskonalszym wzorem cnót (KK 65). Cudowne wydarzenia z życia świętych, które niejednokrotnie unaoczniają ich sanktuaria, przypominają „cuda Chrystusa w Jego świętych” (KL 11). Ukazują, jak Boża łaska przemieniła ich życie. Jak kierowani mocą tej łaski podejmowali wielkie dzieła. Najwspanialszym cudem jest sama świętość, która wyraziła się w dynamizmie miłości realizowanej przez świętych. Tej czynnej miłości uczą się pielgrzymi medytujący życie patronów.

Można też w tym miejscu dodać, iż pielgrzymi pobudzeni przykładem Maryi „Gwiazdy Ewangelizacji” i świętych, którzy pełnili rozliczne ewangeliczne dzieła, wracają do swych środowisk pełni nowego zapалу apostołskiego. Sami więc, jeśli tylko dobrze wykorzystają dar pobytu w sanktuarium, mają szansę stawać się czynniejszymi ewangelizatorami poprzez słowa i czyny.

Jak już wcześniej wspomnieliśmy, miejsca pielgrzymkowe w duchowy sposób odzwierciedlają cel życia, czyli niebo. Każda świątynia, w której doznają czci święci patronowie, pozwala na doświadczenie tajemnicy świętych obcowania. Kieruje ona myśl nawiedzających ją ku eschatologicznej przyszłości. Można zauważyć, iż przeżycie głębszej wspólnoty z Maryją i świętymi w ich sanktuariach, pozwala poniekąd głębiej doświadczyć prawdy o niebie. Jego istotą będzie bowiem wspólnota – *communio* – świętych. Zatem przeżycia tam doznane mogą być w pewnym sensie kosztowaniem przyszłej chwały – antycypacją nieba. Cała pielgrzymka staje się więc naśladowaniem zdążania chrześcijanina ku niebu<sup>89</sup>.

Sanktuaria, jak również zaznaczaliśmy, są miejscami szczególnie głębokiego doświadczenia wspólnoty Kościoła. Do owej wspólnoty przynależą nie tylko wierni na ziemi, ale także ci, którzy osiągnęli już wieczny cel. Jedność z Maryją i świętymi celebrowana w ich sanktuarium pozwala na pełniejsze ogarnięcie tajemnicy Kościoła, który jest nie tylko Kościołem pielgrzymującym, ale też chwalebny. Jedność ta jest owocem Ducha Świętego. Zarazem, jak wyrazi się dokument Stolicy Apostolskiej, Maryja czczona w tyłu sanktuariach „wspomaga wiernych w zrozumieniu i przyjęciu tego działania Ducha Świętego, które wzbudza wspólnotę świętych w Chrystusie”<sup>90</sup>.

Konkludując bynajmniej nie wyczerpane analizy, za dokumentem Stolicy Apostolskiej, zwróćmy uwagę na paschalny wymiar życia Maryi, który rzutuje także na życie każdego pielgrzyma, pragnącego pójść Jej śladami. Poprzez głębsze otwarcie się na Boże słowo, korzystanie z sakramentów ale też przez czynne zaangażowanie na rzecz bliźniego, które mają miejsce podczas pielgrzymki, życie chrześcijanina ulega pozytywnemu przeobrażeniu<sup>91</sup>. Maryja otwarła się na Chrystusa i przebywała w bliskości z Nim. Była wierną Służebnicą Pańską, zachowała czystość serca i nienaruszoną wiarę, a u kresu swej ziemskiej drogi została wzięta do nieba. Przeszła więc niejako drogę Chrystusa. Tak pielgrzym, naśladowując drogę Maryi, przechodzi zarazem drogę Chrystusowej Paschy. Umacnia swą wiarę, pokonuje grzech, odnawia swe moralne życie i za Chrystusem wchodzi w nowe życie. Może spodziewać się więc zmartwychwstania oraz wzięcia do chwały. Pielgrzymka – zwłaszcza maryjna – „wpisuje się w pedagogię wcielenia będącego modelem wiary. Powtarza się droga ku spotkaniu Wcielonego Słowa, gdyż Maryja jak i wierni zbliżają się do Chrystusa, wchodzi w zespolenie z Nim”<sup>92</sup>. W ten sposób dokonują się w nich cudowne dzieła Boże (por. Łk 1, 49).

<sup>89</sup> Por. Jan Paweł II, *Pragnę jeszcze raz podziękować Pani Fatimskiej za ocalenie życia*, homilia podczas Mszy św. i konsekracji kościoła Matki Bożej Fatimskiej, Zakopane – Krzeptówki, 7 czerwca 1997 r., w: *L'Osservatore Romano* (wyd. polskie) numer specjalny 1997, s. 73.

<sup>90</sup> SPOP 12.

<sup>91</sup> Tamże, 18. Dokument odnosi się do Adhortacji Pawła VI *Evangelii nuntiandi*, 82.

<sup>92</sup> Z. Jabłoński, *Pielgrzymowanie na Jasną Górę w czasie i przestrzemi*, Częstochowa 2000, s. 85.

## 5. Duchowa droga chrześcijanina

Chrześcijaństwo, jako nowa religia zostało nazwane na kartach Dziejów Apostolskich „drogą” (9, 2; 18, 25; 24, 22). Pierwsi chrześcijanie byli przekonani o tym, że znaleźli nieznaną dotąd, prawdziwą drogę życia. Była nią zarówno prawda głoszona przez Chrystusa, jak też i przede wszystkim On sam (por. J 14, 6). Paradoksalnie, nawet wrogowie Chrystusa wyznali, że naucza On „drogi Bożej w prawdzie” (Mk 12, 14). Ten kto przyłączył się do chrześcijan, decydował się na rozpoczęcie nowej duchowej wędrówki. Wymagało to od niego radykalnej przemiany całego postępowania, zwłaszcza moralnych postaw. Odtąd miał on pogrzebać w sobie starego człowieka, poddanego żądom ciała i kierować się Duchem Bożym, w sprawiedliwości i miłości (por. Ga 5, 16–17). Trzymanie się tej drogi miało zapewnić bezpieczne dotarcie do ostatecznego celu życia, czyli zbawienia<sup>93</sup>.

W chrześcijańskim nauczaniu zawsze żywa była nauka o dwóch drogach. Stanowi ona poniekąd streszczenie całej ewangelicznej moralności<sup>94</sup>. Wywodzi się ona ze Starego Testamentu. Nawiązał do niej sam Chrystus. Kontynuowali jej wątek Ojcowie Kościoła. Wąska i trudna jest droga prowadząca do życia. Przeciwnie, wygodna i przestronna prowadzi do zatracenia (por. Mt 7, 13–14). Pierwsza polega na posłuszeństwie Prawu Pańskiemu (por. Ps 1, 2). Nazwana jest „ścieżką prawych” (Prz 4, 18), „drogą prawości” (Prz 12, 28), „ścieżką życia” (Ps 16, 11; Dz 2, 28), „drogą nieskałaną” (Ps 101, 6). Polega ona na zachowywaniu sprawiedliwości (por. Prz 8, 20), wierności prawdzie (por. Tb 1, 3), dążeniu do pokoju (por. Łk 1, 79; Rz 3, 17). Psalmista wychwala tego, kto „kto boi się Pana i kto chodzi Jego drogami” (Ps 128, 1). Druga droga, jest drogą grzeszników (por. Ps 1, 1; Prz 4, 14) i przewrotnych (por. Prz 8, 13), którzy nie szanują Bożych przykazań. Prowadzi ona do zguby (por. Ps 1, 6), gdyż sprowadza ze ścieżek prawości (por. 2 P 2, 2).

„W drodze”, czyli w nieustannym rozwoju jest wiara Kościoła i każdego chrześcijanina. Jak powie Jan Paweł II: „Pielgrzymowanie wiary wskazuje na dzieje wewnętrzne, można powiedzieć na «dzieje dusz»” (RMA 6). Poprzez kolejne doświadczenia życiowe i próby chrześcijanin dochodzi do coraz to dojrzszej wiary, udoskonala się w niej i umacnia. Nie można oczywiście wykluczyć odwrotnego procesu – słabnięcia wiary. Doświadczenie pokazuje wręcz, że niejedni wierzący doświadczą wlotów i upadków w wierze. Budzą się w nim wątpliwości. Niekiedy dochodzi wręcz do zdrady.

Ukazywaliśmy już poprzednio „patronów wiary” – Matkę Bożą i patriarchę Abrahama. Ich życie dobitnie ukazuje, iż wiara nie jest czymś na stałe utwierdzonym. Wręcz przeciwnie, wymaga ciągłych wyborów, odkrywania Bożych planów i opowiadania się za wolą Bożą. Życie chrześcijańskie, jak powie Sobór Watykański II, jest chodzeniem w wierze Abrahama (por. DK 22). Chrześcijanin patrzy zaś przede wszystkim w stronę „Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala” (Hbr 12, 2).

Na początku trzeciego tysiąclecia, Jan Paweł II kieruje do wierzących swój list, w którym pragnie zarysować otwierający się przed Kościołem „nowy etap drogi”, stawiający duchowe wymagania (NMI 1). Wśród licznych wskazań ukazuje on jako przykład życie uczniów, którzy pokonują długą i żmudną duchową drogę, zanim dotrą do wiary w Chrystusa i w Jego zbawcze posłannictwo. Ta droga ma swoje etapy, na których wzrasta i umacnia się wiara. Tak było w życiu św. Piotra. Odkrył on pełną prawdę o Mesjaszu nie tyle dzięki ludzkim wysiłkom – „ciału i krwi” – lecz dzięki nadprzyrodzonej łasce – objawieniu otrzymanemu od Ojca niebieskiego (por. Mt 16, 17). Św. Tomasz poznaje Chrystusa po

<sup>93</sup> Por. PWJ 11; PPTT 9.

<sup>94</sup> Por. X. Leon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1990, s. 221; M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 46.

wewnętrznych wahaniach, gdy dotykalnie spotyka się z cudowną obecnością Zmartwychwstałego (por. J 20, 24–29). Lecz i w tym wypadku zaważyło nie tyle dotknięcie ciała Jezusa, ile nadprzyrodzona wiara zdolna przeniknąć tajemnicę. Symbolem owego dojrzwania jest droga do Emaus, na której dwóch uczniów pokonuje nie tylko kolejne metry, ale dociera do poznania misterium Chrystusa (por. Łk 24, 13–35). W drodze dorastania uczniów do zrozumienia grały rolę słowa nauki, obserwacja czynów Chrystusa i doświadczenie przebywania z Nim. Jednakże decydujące znaczenie miała Boża łaska (por. NMI 19–20).

Przemozna siła łaski nie zaprzecza bynajmniej konieczności wysiłków ze strony człowieka, które niekiedy wymagają heroizmu. Do tych samych uczniów Chrystus powie: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24). Wysilek, zaparcie, gotowość do poświęcenia są to szczególne rysy drogi, na które powinni wejść wszyscy uczniowie Chrystusa, jeśli chcą wstąpić z Nim na szczyt Golgoty, by zaczerpnąć z łaski krzyża<sup>95</sup>. W ten sposób życie chrześcijanina staje się drogą naśladowania Chrystusa.

Nie tylko wiara chrześcijanina jest „w drodze”. Można mówić, iż całe życie chrześcijanina, we wszystkich jego aspektach znajduje się w nieustannej przemianie i rozwoju. Symbol drogi służy opisowi procesów dojrzwania<sup>96</sup>. Szczególną cnotą szlaku chrześcijańskiego życia jest nadzieja. Pozwala ona wytrwać i pokonać trudy drogi (por. KK 7; DM 5). Ukierunkowuje ona egzystencję ku przyszłości. Nadprzyrodzona nadzieja prowadzi z tego ograniczonego świata ku wiecznemu życiu. Nosi więc w sobie pierwiastki eschatologiczne. Jako taka nadaje doczesnemu życiu nowe, wznioślejsze pobudki (por. KDK 21, 38). Motorem drogi chrześcijańskiego życia jest miłość. Przez uczynki miłości mamy wspierać się wzajemnie w pielgrzymce życia. Św. Paweł zachęca: „Postępujcie drogą miłości” (Ef 5, 2). Wśród wszystkich cnót miłość ma kardynalne znaczenie. Można powiedzieć, iż przechodzi poza bramę wieczności. Podczas gdy wszystkie inne cnoty przemijają, miłość będzie trwała wiecznie (por. 1 Kor 13, 8). Miłość otwiera ku drugiej osobie i dialogowi z nią. Ów dialog przyczynia się do duchowego postępu zarówno dawcy jak i biorcy.

Chrystus utożsamia się z każdym człowiekiem potrzebującym pomocy i naucza, by przyjmować go w osobach nieznanym przybyszów (Mt 25, 35). Św. Piotr natomiast zachęca, by konkretnym przejawem miłości było okazywanie sobie wzajemnej gościnności (1 P 4, 8–9). Cnota gościnności wysuwa się na jedno z pierwszych miejsc podczas ziemskich wędrówek i w pielgrzymowaniu<sup>97</sup>. Podczas podróży nawiązują się różnokierunkowe więzi. A to wśród samych wędrowców, a to między nimi i tymi, którzy ich goszczą. Zarówno udzielanie gościny, jak i przyjmowanie jej staje się okazją do szczególnego obcowania z Bogiem obecnym w drugim człowieku. Tak więc podczas pokonywania geograficznej przestrzeni, otwiera się przed wędrującym szansa przemierzenia duchowej drogi wzrostu w miłości Boga i bliźniego<sup>98</sup>.

Starotestamentalny mędrzec wyznaje: „Mąż, który podróżował, zna wiele rzeczy i mądrze przemawiać będzie, kto ma wielkie doświadczenie” (Syr 34, 9). Wędrowiec przemierzający świat poznaje go i nabiera wielu doświadczeń. Człowiek posuwając się drogą życia, nabiera mądrości<sup>99</sup>. Można więc zaliczyć mądrość do jednej z tych cnót, które są

<sup>95</sup> Por. PWJ 9.

<sup>96</sup> Por. R. Häselhoff, *Sinn Unterwegs. Grundlegendes und Praktisches zur Wallfahrt*, Thaur 1999, s. 107.

<sup>97</sup> Por. Papińska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, *Wskazania dla Duszpasterstwa Turystycznego*, 29 czerwca 2001 r., w: *Duszpasterstwo pielgrzymów i turystów. Wybór wypowiedzi i dokumentów kościelnych*, opr. M. Ostrowski, Kraków 2003, 19.

<sup>98</sup> Por. R. Häselhoff, dz. cyt., s. 123.

<sup>99</sup> Por. *Wskazania dla duszpasterstwa turystycznego*, dok. cyt., 15.

szczególnie związane z wędrowaniem. Przebycie drogi, na której człowiek może skonfrontować się z różnymi problemami życia, doświadczyć ogromu świata i praw w nim panujących, a zarazem doznać swej ograniczoności, pozwala na głębsze uchwycenie sensu egzystencji własnej i całej otaczającej rzeczywistości. Cała duchowa droga człowieka wiąże się zatem z postępowaniem w mądrości. Szczególne znaczenie ma tu odkrywanie Bożych planów. Jak wędrówka do Narodu Wybranego do Ziemi Obiecanej była posuwaniem się ku znajomości Pana, tak nasza ziemską pielgrzymkę ma być ciągłym postępowaniem w rozumieniu Bożej woli w stosunku do całego świata i każdego z nas. Pozwala to chrześcijaninowi na zdobywanie prawdziwej mądrości zakorzenionej w Bogu. Pełne zaś poznanie Boga będzie tożsame z osiągnięciem celu doczesnej pielgrzymki – ziemi wiecznych obietnic i odpoczynku<sup>100</sup>.

W świetle powyższych rozważań podkreślmy, iż duchowa droga oznacza przede wszystkim postęp w dobrym, a więc dążenie do świętości<sup>101</sup>. Stworzenie nie wyszło z rąk Stwórcy jako ostatecznie ukończone. „Jest ono stworzone „w drodze” (*in statu viae*) do ostatecznej doskonałości, którą ma dopiero osiągnąć i do której Bóg go przeznaczył” (KKK 302). Tym bardziej człowiek, jako korona stworzeń, ma wzrastać ku świętości, czyli doskonałości w miłości (KK 16; por. NMI 30–31). Świętość zaś jest konieczna, by wejść do radości nieba, czyli osiągnąć kres ziemskiej pielgrzymki (por. KKK 1030). Św. Augustyn zapytuje: „co znaczy idź?” i zaraz odpowiada: „Oznacza postępuj w dobrym... w prawdziwej wierze, w dobrych obyczajach”<sup>102</sup>.

Ową drogą są rozliczne duchowe wysiłki podejmowane w tym celu, by pokonywać w sobie grzech i przybliżać się do świętości. Św. Piotr zachęca adresatów swego Listu, by „jak przybysze i goście powstrzymywali się od cielesnych pożądań, które walczą przeciwko duszy” (1 P 2, 11). Chrześcijanin świadom, że jest jak obcy na świecie i jego czas na tej ziemi jest ograniczony, stara się spędzać swe chwile w bojaźni (por. 1 P 1, 17). Oznacza ona posłuszeństwo Bożej woli i unikanie wszystkiego, co mogłoby przeszkodzić w osiągnięciu ostatecznego celu. Droga przemiany z dawnego człowieka w nowego jest procesem dynamicznym, który nie może nigdy ustać (por. Ef 4, 22–24). Zamierzonej pełni nie możemy osiągnąć na tej ziemi. Żaden z ludzi „nie zdoła wyczerpać do końca własnych możliwości rozwojowych”<sup>103</sup>.

A zatem droga do świętości jest zarazem drogą nieustannego nawrócenia. Jan Paweł II powie, iż chrześcijańskie życie „*in statu viae*” jest równoznaczne z życiem „*in statu conversionis*” (DiM 13). Każda droga jest zarazem drogą przemiany<sup>104</sup>. Dokument Stolicy Apostolskiej o pielgrzymowaniu, nawiązując do drogi wyjścia Narodu Wybranego, mówi o współczesnej pielgrzymce Nowego Ludu, który powinien „pozwoić, aby Duch Święty zabrał mu serce kamienne a dał mu serce z ciała (por. Jr 31, 31–34)”, realizując „sprawiedliwość (por. Iz 1, 17) i miłosną wierność (por. Oz 2, 16–18)”<sup>105</sup>.

Odzwierciedleniem owej duchowej drogi chrześcijanina, o której traktujemy, było od zarania życie osób, które pragnęły w doskonalszy sposób poświęcić się Bogu. Już w pierwszych wiekach wytworzyło się doświadczenie życia monastycznego, które niekiedy określa się mianem „migracji ascetycznej” bądź „duchowego exodusu”. W paragrafie o

<sup>100</sup> Por. Z. Kijas, *Biblijne metaforyo miejscu i roli stworzenia we wspólnocie człowieka z Bogiem*, w: *Między niebem a ziemią. Ku etyce ekologicznej*, pod red. A. Dyduch–Falniowskiej, M. Grzegorzcyk, Z. Kijasa, Z. Mirka, Kraków 2000, s. 42.

<sup>101</sup> Por. I. Dec, „*Homo viator*” jako kategoria antropologiczna, w: *Collectanea Theologica* 55(1985)2, s. 16.

<sup>102</sup> *Kazanie 256*, cyt. za *Liturgia godzin*, Poznań 1988, t. 4, s. 483.

<sup>103</sup> I. Dec, art. cyt., s. 17.

<sup>104</sup> Por. A. Grün, *Teologia wędrowania*, Tarnów 1998, s. 85.

<sup>105</sup> PWJ 8.

historii pątnictwa wspominaliśmy zwyczaj pielgrzymek do pustelników, których chrześcijanie uznawali za mistrzów życia i pragnęli u ich boku nabierać ewangelicznej mądrości.

Migracja ascetyczna nawiązywała do starotestamentalnych tradycji, np. proroka Eliasza (por. 1 Krl 17, 2n). Odejście na pustynię miało służyć spotkaniu z Bogiem, ale też walce duchowej ze złem<sup>106</sup>. Pustynia w biblijnej tradycji ma wieloraką symbolikę. Jest ona miejscem ucieczki, ale też Bożych teofanii i spotkania z Bogiem. Stanowi przestrzeń próby, ale też szczególnej Bożej opieki<sup>107</sup>. Odejście zatem od spraw tego świata, natłoku jego problemów, zamknięcie się w pustelni bądź klasztorze miało tworzyć warunki dla rozwoju życia mistycznego. Było z jednej strony odsunięciem się od świata, a z drugiej wstąpieniem do swego wnętrza, jednak, jak pisał św. Augustyn, nie w celu „zamknięcia się w sobie, lecz przekroczenia samego siebie”, wejścia do swego serca, gdzie mieszka prawda<sup>108</sup>. Była więc ta droga „pielgrzymką ucieczki” zarazem „drogą ku świętości”. Mnichom chodziło więc nie tyle o pielgrzymkę do jakiegoś konkretnego pątniczego ośrodka, lecz przechodzenie od spraw tego świata ku rzeczywistościom duchowym – ku bliskości życia z Bogiem, które stanowi antycypację nieba. „Przebóstwienie człowieka jest ostatecznym celem długiej pielgrzymki ducha”. Tak więc w owej „migracji ascetycznej” wysuwa się na czoło „aspekt ekstatyczny”<sup>109</sup>. Słynny zakonodawca św. Bernard z Clairvaux uważał, że niebieskie Jeruzalem, cel ostateczny ziemskiego pielgrzymowania, duchowo już jest obecne w chrześcijańskim klasztorze. Można je osiągać przez praktykowanie radykalnej i głębokiej pobożności<sup>110</sup>.

Drugi polski synod plenarny zauważa, iż chrześcijańska tradycja przyznaje duże znaczenie praktyce pielgrzymki jako ascetycznego środka służącego kształtowaniu ewangelicznych postaw<sup>111</sup>. Pielgrzymka stanowi szczególnego rodzaju czas formowania osobowości. Staje się prawdziwą duchową drogą. Dobitym zobrazowaniem tego były celebracje Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Jednym z ich istotnych przeżyć były pielgrzymki do Rzymu i licznych jubileuszowych kościołów. Jednakże, jak zaznaczał wielokrotnie Ojciec Święty, nie chodziło wyłącznie o odbycie geograficznej podróży. Pierwszym celem tego rodzaju praktyk było dokonanie głębokiej duchowej przemiany. Każda pielgrzymka miała stać się dla jej uczestników wielkimi rekolekcjami, a zyskiwanie jubileuszowego odpustu drogą radykalnego nawrócenia. Przekroczenie Drzwi Świętych przejściem z grzechu do łaski (por. IM 7–9). Dokument o pielgrzymowaniu w Roku Wielkiego Jubileuszu mocno podkreśla: „Ten szlak musi przebiegać nie tyle w przestrzeni, ile w ludzkim wnętrzu i w życiu człowieka”. Owocem jego przebycia ma być przebaczenie i pojednanie, odnowa godności ludzkiej, tworzenie społecznej solidarności i budowa prawdziwej braterskiej wspólnoty między ludźmi. Pątniczy szlak nie tylko symbolicznie wyraża, ale rzeczywiście jest ścieżką ku osobistej świętości<sup>112</sup>. „Przez czuwanie, post i modlitwę pielgrzym postępuje naprzód drogą chrześcijańskiej doskonałości, starając się dojść z pomocą łaski Bożej «do człowieka doskonałego, do miary wielkości według pełni Chrystusa» (Ef 4, 13)” (IM 7).

Każda pielgrzymka, jak podkreślamy w różnych miejscach naszej pracy, związana jest z podejmowaniem trudów i wyrzeczeń. Wymagają one wysiłków samozaparcia i przyjmowania różnorodnych ograniczeń. Odzwierciedlają one wewnętrzną drogę wiary, która wiąże się z pokonywaniem duchowych przeszkód, zwłaszcza walką z grzechem. Tu w dotykany sposób sprawdzają się przytaczane już wyżej słowa Chrystusa: „Jeśli kto chce

<sup>106</sup> Por. Tamże, 13.

<sup>107</sup> Por. S. Hałas, *Pustynia miejscem próby i spotkania z Bogiem. Wybrane zagadnienia z biblijnej teologii pustyni*, Kraków 1999, s. 189 i nast., 235 i nast.

<sup>108</sup> Św. Augustyn, *De vera religione* 39, 72.

<sup>109</sup> Por. PWJ 13; dokument przytacza m. in. św. Augustyna, św. Hieronima i św. Grzegorza z Nyssy.

<sup>110</sup> *List do biskupa miasta Lincoln*, 64.2. Cyt. za. PWJ 14.

<sup>111</sup> *Świętość. Dar i zadanie*, w: *II Polski synod plenarny (1991 – 1999)*, Poznań 2001, 13.

<sup>112</sup> PWJ 23 i 13; dokument przywołuje myśl św. Hieronima: „powodem chwały dla chrześcijan nie jest fakt, że byli w Świętym Mieście, lecz to, że prowadzili święte życie” (*List* 58, 2–3).

pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24). W symboliczny sposób prawdy te wyraża bardzo popularne w wielu pielgrzymkowych ośrodkach nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Owo nabożeństwo samo z siebie, jak powiedzieliśmy w innym miejscu, jest rodzajem pielgrzymki. Medytacja nad drogą Chrystusa pobudza do głębszej refleksji nad swym osobistym życiem, wiernością ewangelicznym zasadom i obok pokutnego znaczenia ma owocować gotowością do moralnej przemiany<sup>113</sup>.

Pielgrzym wyrusza zatem nie tylko na fizyczny szlak, ale spotyka Chrystusa, który sam staje się dla niego drogą, zarazem „zostaje wprowadzony w ruch prowadzący do Ojca”<sup>114</sup>. Głęboko i autentycznie przeżyte pielgrzymowanie staje się dla niego początkiem radykalnej przemiany, nowego ukierunkowania życia oraz wejściem w nowe odniesienie do Boga i bliźnich<sup>115</sup>.

---

<sup>113</sup> Por. R. Häselhoff, dz. cyt., s. 120–121.

<sup>114</sup> A. Grün, dz. cyt., s. 85.

<sup>115</sup> Por. R. Häselhoff, dz. cyt., s. 110.